PONIEDZIAŁEK, 22 CZERWCA 2026 • Nr 142 (29 362) • cena 4,50 zł (W TYM 8% VAT) NR ISSN 0137-9097 NR INDEKSU 350-109

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

KOLUMBIJCZYK NAPADŁ NA KANTOR

RANO SZALAŁ W ŁODZI, WIECZOREM WPADŁ W PIOTRKOWIE

STR. 2

EXPRESS ilustrowany

CO SŁYCHAĆ U MIKOŁAJA BAGIŃSKIEGO?

• „Bagi" chciał mieć własną „Farmę", ale mu nie wyszło... STR. 18

W sobotę, 20 czerwca, w walnym zgromadzeniu członków spółdzielni udział wzięło 224 osób.

BLASZAK OCALONY! SPÓŁDZIELCY GO OBRONILI

Członkowie SM „Pojezierska" nie zgodzili się na wyburzenie pawilonu. Będzie ekspertyza, a potem remont STR. 3

CZEMU NIEWIELE SIĘ DZIEJE NA ULICACH W REMONCIE?

STR. 2

AQUAPARK FALA

50-URODZINY 34-LATKI STR. 6

ŚWIDERSKI W WIDZEWIE STR. 19

FOT. JAKUB MLONIKA, WIDZEW ŁÓDŹ, GRZEGORZ GAŁASIŃSKI, AKPA

26
9 770137 909019

eprasa.pl 0f57f7bf55

EXPRESSOWO

AL. WŁÓKNIARZY Dwóch policjantów rannych w wypadku radiowozu

Niebezpieczny wypadek z udziałem nieoznakowanego radiowozu sparaliżował w sobotę ruch na jednym z ważniejszych skrzyżowań w Łodzi. Policyjny samochód, jadąc na sygnale, zderzył się z autem dostawczym. Dwie osoby zostały przewiezione do szpitala.

Do zdarzenia doszło około godz. 9.30 na skrzyżowaniu ulicy Konstantynowskiej i al. Włókniarzy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący nieoznakowanym radiowozem poruszał się ul. Konstantynowską w kierunku ul. Legionów, korzystając z sygnałów pojazdu uprzywilejowanego.

Funkcjonariusz wjechał na skrzyżowanie mimo czerwonego światła. Na skrzyżowaniu doszło do zderzenia radiowozu z samochodem dostawczym marki Citroen. Według policji, kierowca radiowozu nie zachował szczególnej ostrożności wymaganej podczas przejazdu przez skrzyżowanie na czerwonym świetle.

Siła uderzenia była na tyle duża, że interweniowały służby ratunkowe. Mimo groźnie wyglądającej wypadku wszyscy uczestnicy samodzielnie opuścili pojazdy. Badanie alkomatem wykazało, że wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Dwie osoby z radiowozu zostały przewiezieni do szpitala na dalsze badania. Kierowca Citroena nie odniósł obrażeń. **(MLN)**

UL. KOLUMNY Zablokował koparką drogę uciekającemu przed policją

Błyskotliwą reakcją i odwagą wykazał się operator koparki, który na ul. Kolumny (u zbiegu z ul. Bieszczadzką) zatrzymał bandytę uciekającego przed policją. Mężczyzna wraz z pasażerką pędził skradzionym samochodem. Jak ustalił „Express Ilustrowany" , na ul. Bieszczadzkiej szalony rajd przerwał mu operator koparki, który zablokował pojazd... łyżką maszyny.

Te sceny rodem z filmów akcji rozegrały się w piątek 19 czerwca. Jak informuje kom. Edyta Machnik, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Łodzi, policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Ekonomiczną Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach ustalili, że złodziej samochodowy (a właściwe sprawca oszustwa dotyczącego kupna auta, odjechał samochodem przedstawiając sfałszowane potwierdzenie zapłaty) skradzionym pojazdem jedzie w kierunku Łodzi.

- Na ul. Kolumny, w miejscu, gdzie prowadzone były roboty drogowe, funkcjonariusze podjęli próbę zatrzymania. Sprawca zignorował policjantów – informuje komisarz Machnik. – Usiłował odjechać. Wówczas operator koparki łyżką zablokował pojazd. Zatrzymano 21-letniego Łodzianina, który był poszukiwany 9 podstawami prawnymi. W dodatku kierował bez uprawnień. Wraz z nim zatrzymana została pasażerka.

Z powodu policyjnej akcji ul. Kolumny był przez kilka godzin nieprzejezdna. Niewykluczone, że 21-latek odpowiada za przestępstwo dokonane pod Piotrkowem, o którym pisaliśmy kilka miesięcy temu. **(LS)**

W schronisku wołają na niego Albin

Wczoraj do schroniska dla zwierząt trafił pies, który został znaleziony na ul. Sierakowskiego. Ma około 3 lat i waży 16 kg. Ma niezarejestrowany czip, był kastrowany. Miał obrożę w czaszki i bandamkę. Osoby zainteresowane jego odbiorem mogą dzwonić na numery 724 402 447 i 785 500 377. (JM)

FOT. SCHRONISKO ŁÓDŹ

Pozorowany bezruch na remontowanych ulicach...

Prace remontowe na ulicach Broniewskiego i Rzgowskiej znacznie spowolniły. Z „armii robotników" pozostało zaledwie kilku.

Jacek Zemła

- Gdyby to był środek lata, to powiedziałbym, że wykonawcy dali swoim ludziom urlopy albo że jest zbyt gorąco żeby pracować - mówi pan Romuald, który zadzwonił w tej sprawie do redakcji. - Ale jest dopiero czerwiec, więc prace powinny iść pełna parą, a tymczasem widać gołym okiem wyraźny regres. Martwię się, że znów wykonawcy nie dotrzymają terminów, skoro roboty tak zwolniły. A może ludzi skierowano na inne budowy?

Okazuje się, że nie ma powodów do niepokoju, a mniej spektakularny przebieg prac nie oznacza, że one się nie toczą. Tak przynajmniej zapewniają urzędnicy ze spółki Łódzkie Inwestycje, która nadzoruje modernizacje obydwu ulic.

Urząd twierdzi, że inwestycja przebiega zgodnie z harmonogramem.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

- Mniejsza liczba pracowników i mniej maszyn na ulicach Broniewskiego i Rzgowskiej wynika z technologii wykonywania prac - twierdzi Piotr Grabowski, rzecznik ŁI. - Teraz prace wkroczyły w etap wymiany instalacji podziemnych, czyli wodociągów, kanalizacji, sieci kablowych i teletechnicznych. Są one mało widoczne, bo rury układa się metodą przeciskania ich pod ulicą bez konieczności robienia wykopów. Nie trzeba do nich wielu ludzi, wystarczy jedna maszyna i jeden operator.

KOLUMBIJCZYK POŁASZCZYŁ SIĘ NA WALUTĘ W ŁODZI

Lila Sayed

22-letni Kolumbijczyk napadł na kantor przy ul. Piotrkowskiej i ukradł waluty warte około 200 tys. zł.

Do napadu doszło w piątek rano, tuż po otwarciu lokalu. Uzbrojony bandyta wszedł do środka i zmusił 32-letnią pracownicę do wydania pieniędzy.

- O godz. 8.04 policjanci otrzymali zgłoszenie - informuje kom. Kamila Sowińska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. - Policjanci zabezpieczyli przedmiot przypominający broń, którym groził pracownicy kantoru.

Policjanci przeszukali okoliczne kamienice i zabezpieczono monitoring, który zarejestrował wizerunek sprawcy.

W godzinach wieczornych rabuś został zatrzymany w hotelu w Piotrkowie Trybuła też łup z napadu.

Do napadu doszło w tym kantorze.

FOT. LILA SAYED

Z POLICJI...

Afera w KPP w Pabianicach

BYŁA POLICJANTKA UKRADŁA KAUCJĘ?

W tysiącach liczone są kwoty, które miała zgarnąć do swojej kieszeni... policjantka z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

Pieniądze pochodziły z zabezpieczeń majątkowych zatrzymanych przestępców. Funkcjonariuszka podejrzewana jest także o podrabianie dokumentów (potwierdzeń wpłat bankowych) oraz przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza. Śledztwo w tej sprawie toczy się w prokuraturze i na razie ani policja ani prokuratura nie chce zdradzać szczegółów przestępczej działalności funkcjonariuszki.

- Sprawa jest rozwojowa - podkreśla Paweł Jasiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi. - Sprawdzamy, w ilu przypadkach zabezpieczenie majątkowe zostało przywłaszczone. Nie chce też w tym momencie mówić o wysokościach tych poręczeń. Podejrzewana zostanie przesłuchana i przedstawione jej zostaną ewentualne zarzuty.

Nieoficjalnie wiadomo, że o przestępczej działalności funkcjonariuszki poinformował organy ścigania... przestępca, który został przez nią okradziony. Wiadomo, że do przywłaszczeń dochodziło od lutego do maja 2025 r.. Prokuratura Rejonowa w Zgierzu wszczęła śledztwo w październiku 2025 r.. Sprawy nie mogła badać pabianicka prokuratura, by wykluczyć ewentualne nieprawidłowości. Śledztwo trafiło do Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Policjantka nie została zatrzymana. Grozi jej do 10 lat więzienia.

- Komendant Wojewódzki Policji zlecił stosowne czynności służbowe, mające na celu między innymi ocenę sposobu sprawowania nadzoru nad prowadzonymi postępowaniami oraz zweryfikowanie czy faktycznie mogło dojść do takich sytuacji w tej jednostce. Nadmieniam także, że zarówno policjantka jak i komendant, który wówczas pełnił tą funkcję są już na emeryturze. - informuje kom. Edyta Machnik rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. **(LS)**

AUTOPROMOCJA 0010990275

Zamów prenumeratę
Express Ilustrowany 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ilustrowany
www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka tel. 502 49 92 57
Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Prenumerata z dostawą do domu:
bok.prenumerata@polskapress.pl , tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczyta.pl, tel. 12 422 14 85; dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl;
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl , tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Serce osiedla nie zostanie wyrwane!

Jest decyzja w sprawie pawilonu, tzw. blaszaka przy ul. Pojezierskiej. Członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierska" nie zgodzili się na wyburzenie pawilonu. Zamiast tego ma zostać przeprowadzona szczegółowa ekspertyza techniczna, a później remont budynku.

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków spółdzielni „Pojezierska".

FOT. JAKUB MLONKA BARTOSZ KSIĘŻAK

Jakub Mlonka

W sobotę, 20 czerwca, w walnym zgromadzeniu członków spółdzielni udział wzięło 224 osób. To właśnie oni zdecydowali, że „blaszak" z ul. Pojezier-skiej nie zostanie wyburzony.

Przez ostatnie tygodnie wokół przyszłości pawilonu trwała gorąca dyskusja. Pod uwagę brano zarówno jego remont, jak i rozbiórkę oraz budowę nowego obiektu. Pojawił się także pomysł, aby w tym miejscu powstał budynek mieszkalno-usługowy.Ostatecznie mieszkańcy opowiedzieli się za zachowaniem pawilonu i jego stopniową modernizacją.

Mieszkańcy zgodzili się, aby najpierw dokładnie sprawdzić stan techniczny budynku. Specjalna ekspertyza ma pokazać, które elementy wymagają remontu i jak duży będzie zakres prac. Na podstawie jej wyników powstanie plan modernizacji pawilonu. Remont ma być prowadzony etapami, tak aby nie trzeba było zamykać całego obiektu jednocześnie.

- Kamień spadł mi z serca. To bardzo dobra decyzja. Wiele osób jest związanych z tym miejscem od lat. Są tu sklepy, usługi, a co najważniejsze to tam spotykają się sąsiedzi. Cieszę się, że „blaszak" dostanie drugą szansę zamiast trafić do rozbiórki - mówi pani Krystyna, która brała udział w głosowaniu.

Założenie jest takie, aby sklepy, punkty usługowe i lokale działające w „Blaszaku" mogły funkcjonować także podczas prowadzonych prac.

Dla wielu mieszkańców pawilon to jeden z symboli osiedla. Od lat działają tu sklepy, punkty usługowe, apteka, lokale gastronomiczne czy klub seniora. Nic dziwnego, że informacje o możliwym wyburzeniu pawilonu wywołały tak duże emocje. W ostatnich tygodniach mieszkańcy aktywnie bronili obiektu. Powstała nawet grupa w mediach społecznościowych o nazwie „Przyszłość blaszaka - głos mieszkańców SM Pojezierska", której członkowie przekonywali, że pawilon powinien zostać zachowany. Teraz mogą odetchnąć z ulgą - przynajmniej na razie „blaszakowi" nie grozi rozbiórka.

Choć mieszkańcy opowiedzieli się za zachowaniem pawilonu, to dopiero początek całego procesu. Kluczowe będą wyniki szczegółowej ekspertyzy technicznej, która pokaże, w jakim stanie znajduje się budynek i jakie prace trzeba będzie wykonać w najbliższych latach. I najważniejsze - jakie będą koszty.

Mieszkańcy uważają „blaszak" za serce osiedla.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0011541245

Miliardy na energetykę. ORLEN szuka partnerów do nowych inwestycji

Jakie szanse stoją przed polskimi przedsiębiorcami w związku z transformacją energetyczną? O tym rozmawiano podczas sesji warsztatowej „ORLEN – Energetyka w praktyce: inwestycje, zakupy i łańcuchy dostaw", zorganizowanej w ramach Forum Energia z Polski Local First na Uniwersytecie Rzeszowskim. Przedstawiciele koncernu omówili plany inwestycyjne, zasady współpracy z dostawcami oraz procedury zakupowe obowiązujące w ORLENIE.

Inwestycje warte miliardy złotych

Warsztaty były okazją do bezpośredniego dialogu między przedstawicielami spółki a przedsiębiorcami zainteresowanymi udziałem w projektach realizowanych przez największy koncern energetyczny w Polsce.

Grupa ORLEN planuje przeznaczyć do 2035 roku blisko 20 mld zł na działania związane z dekarbonizacją. Oznacza to nie tylko rozwój nowych technologii, ale także liczne możliwości dla firm wykonawczych i dostawców.

Jednym z przykładów jest proces wygaszania elektrowni węglowej w Ostrołęce. Koncern będzie poszukiwał partnerów do realizacji prac rozbiórkowych oraz rekultywacji terenów poprzemysłowych. Równocześnie wzrośnie zapotrzebowanie na dostawców technologii niskoemisyjnych i zeroemisyjnych, takich jak bloki gazowo-parowe, silniki gazowe, kotły elektrodowe, pompy ciepła, instalacje biomasowe czy geotermalne.

Ponad 4,5 tysiąca postępowań zakupowych rocznie

Skala zakupów realizowanych przez Grupę ORLEN robi wrażenie. Koncern obsługuje około 800 kategorii zakupowych, a tylko w 2025 roku Biuro Zakupów ORLEN S.A. przeprowadziło ponad 4,5 tysiąca postępowań.

– Polityka zakupowa opiera się na kilku istotnych filarach. Przede wszystkim na zrównoważonym rozwoju, ochronie środowiska, poszanowaniu praw pracowniczych, a także na zarządzaniu dostawcami i partnerskiej współpracy. Ważnym elementem jest również współdziałanie w ramach grupy kapitałowej i wykorzystywanie efektów synergii. Postępowania zakupowe prowadzimy w oparciu o konkurencyjność i profesjonalizm. To podstawowe założenia naszej polityki zakupowej – podkreślał Krzysztof Kraszewski, kierownik projektu w zespole zakupów strategicznych projektów inwestycyjnych ORLEN.

Transparentność i najwyższe standardy

O zasadach współpracy z dostawcami mówił Tomasz Ostojski, kierownik zespołu zakupów inwestycyjnych.

– Bardzo zależy nam na budowaniu długofalowych relacji z dostawcami. Chcemy, aby współpraca opierała się na najwyższych standardach etycznych. Kierujemy się zasadami zapisanymi w Kodeksie Etyki ORLENU i oczekujemy, że nasi partnerzy biznesowi będą postępować podobnie. Oznacza to m. in. akceptację polityki postępowania dla dostawców oraz pełną zgodność z obowiązującymi politykami, w tym sankcyjnymi – zaznaczył.

Przedstawiciel koncernu podkreślił również znaczenie przejrzystości procedur zakupowych. Każde postępowanie prowadzone jest według jasno określonych kryteriów oceny.

Oferty przechodzą wieloetapową weryfikację obejmującą analizę formalną, finansową i m.in. sankcyjną. Oceniana jest również zdolność wykonawcy do realizacji projektu, doświadczenie, referencje, certyfikaty oraz potencjał techniczny. Dopiero później analizowane są kwestie handlowe, w tym cena oraz warunki kontraktowe.

ORLEN w tym roku rozpoczął także cykl konferencji „Partnerzy Energii Jutra" skierowany do przedsiębiorców, którzy chcą rozpocząć współpracę z koncernem. W trakcie spotkań dla poszczególnych sektorów omawiane są zasady współpracy, a także plany inwestycyjne.

Local content i krótsze łańcuchy dostaw

Istotnym elementem warsztatów była prezentacja dobrych praktyk związanych z polityką local content. Agnieszka Roszczyk, kierownik ds. local content, wyjaśniła, że ORLEN wdrożył rozwiązania wspierające udział europejskich i krajowych przedsiębiorstw w procesach zakupowych.

– Do naszej instrukcji zakupowej wprowadziliśmy regulację, zgodnie z którą – po przeprowadzeniu analizy biznesowej – możemy wykluczyć z postępowań podmioty z państw trzecich, czyli spoza Unii Europejskiej oraz krajów nieobjętych porozumieniem GPA Światowej Organizacji Handlu – powiedziała.

Tomasz Ostojski zwracał uwagę, że ORLEN stosuje również rozwiązania ułatwiające udział polskich przedsiębiorców w postępowaniach.

– Dopuszczamy tworzenie konsorcjów ubiegających się o zamówienia. Tam, gdzie jest to możliwe, wykorzystujemy dokumentację w języku polskim. Postępowania prowadzimy wieloetapowo, między innymi z wykorzystaniem procedury RFI. Do etapu składania ofert zapraszamy wyłącznie firmy, które pozytywnie przeszły ocenę techniczną – wyjaśniał.

Jak podkreślali przedstawiciele spółki, jednym z celów biznesowych ORLENU jest skracanie łańcuchów dostaw. Z tego względu szczególnie cenieni są partnerzy zapewniający szybki serwis oraz lokalną dostępność części zamiennych i komponentów.

Pierwszy krok? Rejestracja na platformie Connect

Warsztaty podsumował Roman Kowszewicz, dyrektor wykonawczy ds. zakupów, który zachęcał przedsiębiorców do aktywnego korzystania z platformy zakupowej Connect.

– Na tej platformie publikowane są przetargi w ponad 60 spółkach z Grupy ORLEN. To jedno miejsce, w którym można znaleźć informacje o aktualnych i planowanych zakupach oraz przejść cały proces zakupowy. Rejestracja jest pierwszym krokiem

eprasa.pl 0f57f7bf55

Teofilów

Lokal „po przejściach", a jak „nówka"

Tak wyglądał pokój pełen rzeczy po zbieraczce...

... a tak to samo pomieszczenie obecnie, w trakcie remontu.

FOT. FILIP KIJEWSKI

Cztery kontenery odpadów - „dóbr" zgromadzonych przez zbieraczkę wywieźli właściciele jej mieszkania przy ulicy Rojnej. Przy okazji odkryli pokój, który z powodu dużej ilości nagromadzonych śmieci w ogóle nie było widać.

Filip Kijewski

Mieszkanie miało 57 mkw i według dokumentów dwa pokoje. Rzeczywistość okazała się inna.

Poprzednia mieszkanka, znana sąsiadom jako zbieraczka, przez lata zapełniała lokal przedmiotami, ubraniami i meblami. Ekipa, która zaczęła opróżniać wnętrze, natrafiła na trzecie pomieszczenie, całkowicie zastawione i niewidoczne spod sterty rzeczy.

Wywóz odpadów wymagał kilku kursów specjalistycznej firmy i dodatkowo zamówienia kontenera, bo śmieci nie mieściły się w standardowych workach. Wokół budynku zrobiło się głośno, bo część rzeczy trzeba było wystawić przed wejście do bloku, a mieszkańcy obserwowali, jak inni próbują w nocy przeszukiwać wystawione worki.

Opróżnianie lokalu miało zająć dwa dni. W praktyce trwało znacznie dłużej, bo bałagan przerósł oczekiwania ekipy. Ostatecznie z mieszkania wywieziono cztery kontenery odpadów, a koszty samego wywozusą bliskie 15 tys. zł.

- Samo opróżnianie mieszkania było dużym wyzwaniem- mówi Wiktor Stanios z firmy Nowe Metry, która kupiła i remontuje lokal. Mimo trudności ekipa nie zwalniała tempa i przeszła do kolejnego etapu prac.

Trzeci pokój zaskoczył nawet samych inwestorów.

- Po metrażu można było się domyślać, że coś tam jest, ale wcześniej nie było tego widać - tłumaczy Stanios.

Dziś pomieszczenie jest już znane i wyremontowane razem z resztą mieszkania. Właściciele planują przeznaczyć je na gabinet albo pokój dla dziecka, w zależności od potrzeb nowej mieszkanki.

Lokal kupiono za około 340 tys. zł, co oznacza cenę rzędu 5,6-5,7 tys. zł za metr kwadratowy. Po remoncie i wykończeniu wartość mieszkania ma wzrosnąć do około 8,5 tys. zł za metr. Inwestorzy podkreślają, że taki wynik wymaga przede wszystkim dobrego zakupu, sprawnej organizacji prac i kontroli kosztów.

Po publikacjach, o stanie mieszkania, zainteresowanie nim wzrosło. Zgłosiło się wiele osób chętnych do zakupu, a jedna z nich już podpisała umowę przedwstępną. Teraz ekipa wykańcza wnętrze zgodnie z jej preferencjami i czeka na termin aktu notarialnego.

- Poza aspektem finansowym daje to też sporo satysfakcji - możliwość przywrócenia do życia lokalu, który był w bardzo złym stanie - podsumowuje Stanios.

Mieszkanie, które jeszcze niedawno kryło góry śmieci i ukryty pokój, ma w najbliższych tygodniach zmienić się w gotowe do zamieszkania wnętrze i trafić w ręce nowej właścicielki.

Już działa fontanna przy Białej Fabryce

Magdalena Rubaszewska

Staw wyczyszczony, fontanna lśni, prace porządkowe zakończone. I wodotrysk zaczął działać. Chodzi o park im. Reymonta.

W maju tego roku w zieleńcu przy Białej Fabryce przeprowadzono prace porządkowe przy stawie, zebrano śmieci, posadzono rośliny przybrzeżne, błotne, rosnące pod wodą oraz o liściach pływających. Wyczyszczono także zbiornik - z dna i brzegów usunięto nagromadzone zanieczyszczenia organiczne, muł, osad, zgniłe rośliny oraz śmieci. Z fontanny po wcześniejszym rozebraniu jej na części usunięto zalegające od lat rdzawe nacieki i ciemne plamy pokrywające elementy urządzenia. Stop metali, z których wodotrysk jest wykonany, reaguje z jonami żelaza, czego skutkiem są brudne nacieki. Wcześniej też je usuwano, ale po pewnym czasie zabrudzenia ponownie się pojawiały.

Jednak teraz, z wyszykowanej fontanny nie od razu trysnęła woda. Przez kilka tygodni nie działała, bowiem w stawie był zbyt niski poziom wody, co miało wpływ na sprawność urządzeń ją pompujących. Wysychający okresowo staw to bowiem drugi - obok brudnej fontanny - problem w parku. Już nie pierwszy raz woda z niego uciekła, odsłaniając brzegi, a nawet dno, akwen wygląda wtedy jak błotniste jezioro. Przyczyna dotąd nie została ustalona. Stawiało się na skąpe opady, suszę, obniżający się poziom wód gruntowych, uszkodzenie skarp po ulewnych deszczach, a także nieszczelne dno zbiornika po gruntownym jego oczyszczeniu z mułu i osadów w 2020 roku. Wodę w stawie trzeba więc często uzupełniać, co zrobiono i tym razem - i fontanna działa.

Ten widok fabryki, stawu i fontanny jest jednym z bardziej romantycznych w mieście.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

AUTOREKLAMA 2211460967

UŚMIECH DZIECKA 2026

Trwa głosowanie
w najbardziej uśmiechniętej
akcji tego roku!

EXPRESS ILUSTROWANY

Zagłosuj na **www.expressilustrowany.pl/usmiech**

eprasa.pl 0f57f7bf55

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011541658

ORLEN i Centrum Nauki Kopernik łączą siły, aby rozwijać polską naukę

Debata o znaczeniu nauki dla społeczeństwa i gospodarki oraz specjalne wystąpienie wideo astronauty Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego były najważniejszymi punktami wydarzenia, które 16 czerwca oficjalnie zainaugurowało współpracę ORLENU i Centrum Nauki Kopernik. Partnerstwo obu instytucji ma wspierać edukację naukową, popularyzację wiedzy oraz dialog między nauką, biznesem a społeczeństwem.

ORLEN i Centrum Nauki Kopernik – wspólna misja

W ramach nawiązanej współpracy ORLEN został Mecenasem Głównym Centrum Nauki Kopernik, Wyłącznym Partnerem Planetarium, a także Głównym Partnerem ogólnopolskiego programu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży „Przyszłość. Podaj dalej". Celem partnerstwa jest wzmacnianie potencjału miejsca, które komunikuje naukę jako dziedzinę dostępną dla każdego, opartą na ciekawości, zadawaniu pytań i chęci zrozumienia świata.

– *Nauka pomaga rozumieć świat, rozwija kreatywność i otwiera drzwi do przyszłości. Dlatego konsekwentnie inwestujemy w projekty, które inspirują dzieci i młodzież do odkrywania, zadawania pytań i zdobywania nowych kompetencji. Współpraca z Centrum Nauki Kopernik to dla nas naturalny krok – chcemy wspólnie pokazywać, że nauka może być fascynująca, dostępna i obecna w codziennym życiu młodych ludzi* – mówi **Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. Sponsoringu ORLEN.**

Współpraca z Centrum Nauki Kopernik wpisuje się w strategię ORLENU, która zakłada rozwój działań wspierających naukę obok aktywności realizowanych w kulturze, sporcie i obszarze społecznym.

W trakcie inauguracyjnego spotkania w Planetarium podkreślano, że rozwój zaczyna się od ciekawości i poszukiwania odpowiedzi na najważniejsze pytania. To właśnie tę ideę realizuje Centrum Nauki Kopernik poprzez interaktywne wystawy, eksperymenty i działania edukacyjne angażujące odbiorców w samodzielne odkrywanie praw rządzących światem.

Swoimi refleksjami na temat odkrywania nowych możliwości podzielił się również Sławosz Uznański-Wiśniewski – astronauta Europejskiej Agencji Kosmicznej i pierwszy Polak, który przebywał na pokładzie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. W specjalnie przygotowanym video dla gości podkreślił znaczenie ambitnych projektów badawczych oraz budowania zainteresowania nauką już od najmłodszych lat. Zwrócił także uwagę na istotną rolę, jaką do odegrania ma biznes inwestując w naukę.

Debata o przyszłości nauki i innowacji

Istotnym elementem wydarzenia była debata „Nauka dla każdego. Jak sprawić, by nauka stała się częścią życia i gospodarki?" z udziałem przedstawicieli świata nauki, biznesu i edukacji.

Uczestnicy zwrócili uwagę, że mimo licznych sukcesów polskich badaczy, nauka nadal często pozostaje poza obszarem codziennych doświadczeń wielu osób. Podkreślali, że do budowania zainteresowania i zaufania potrzebne są: dialog, zrozumiały język oraz możliwość bezpośredniego kontaktu z nauką.

Robert Firmhofer wskazał, że jednym z kluczowych wyzwań jest zrozumienie źródeł nieufności wobec nauki oraz budowanie trwałych relacji między społeczeństwem a środowiskiem badawczym. Jego zdaniem instytucje naukowe powinny nie tylko przekazywać wiedzę, ale także rozwijać kulturę ciekawości, otwartości i gotowości do zmian.

Popularyzacja nauki dla wszystkich

Dyrektor Centrum Nauki Kopernik Robert Firmhofer w trakcie zorganizowanej debaty naukowej podkreślił, że fascynacja nauką nie powinna kończyć się na pojedynczym doświadczeniu czy wystawie. Jego zdaniem, budowanie trwałego zainteresowania wiedzą wymaga regularnego kontaktu z nauką oraz możliwości samodzielnego odkrywania świata.

Jeden z przykładów takich działań to projekt edukacyjny „Przyszłość. Podaj dalej", którego celem jest umożliwienie samodzielnego doświadczenia nauki mieszkańcom mniejszych miejscowości. Dzięki takim inicjatywom nauka może wykraczać poza mury instytucji i stawać się częścią codziennego życia.

Współpraca nauki, biznesu i społeczeństwa

Dr Milena Ratajczak z Uniwersytetu Warszawskiego odniosła się do potencjału polskiej nauki oraz potrzeby tworzenia przestrzeni do współpracy między badaczami, przedsiębiorcami i społeczeństwem. Jej zdaniem rozwój nauki wymaga nie tylko pracy naukowców, a także budowania trwałych relacji między uczelniami, biznesem i odbiorcami wiedzy.

Na znaczenie współpracy świata nauki i biznesu zwróciła uwagę również Ewa Sowińska, niezależna członkini Rady Nadzorczej ORLEN. Podkreśliła, że nowoczesna gospodarka opiera się na wiedzy, badaniach i innowacjach, dlatego potrzebne są miejsca łączące środowiska akademickie z przedsiębiorstwami. Wyraziła zdanie, że inwestowanie w naukę powinno być traktowane jako działanie długofalowe, przynoszące korzyści całemu społeczeństwu.

Jednym z tematów debaty była także komunikacja naukowa. Prof. Piotr Wachowiak, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, zauważył, że jednym z wyzwań pozostaje przekazywanie wiedzy w sposób zrozumiały dla osób spoza środowiska akademickiego. Jego zdaniem lepsza komunikacja może pomóc ograniczać dezinformację i budować większe zaufanie do nauki.

Innowacje i młode pokolenie

Podczas debaty poruszono również temat finansowania badań i rozwoju nowych technologii. Uczestnicy wskazywali, że innowacje wymagają stabilnego wsparcia, odpowiednich warunków do prowadzenia badań oraz współpracy różnych środowisk.

Zwrócono także uwagę na rolę młodego pokolenia w kształtowaniu przyszłości. Nowe technologie otwierają dziś ogromne możliwości, dlatego – zdaniem panelistów – równie ważne jak przekazywanie wiedzy jest zachęcanie młodych ludzi do eksperymentowania, rozwijania własnych pomysłów i aktywnego udziału w procesie tworzenia innowacji.

Wspólna przyszłość nauki, edukacji i biznesu

Inauguracja współpracy ORLENU i Centrum Nauki Kopernik pokazuje, że nauka może łączyć środowiska akademickie i biznesowe, by w ramach wspólnych działań stwarzać warunki do rozwoju innowacji oraz budowania społeczeństwa bardziej otwartego na wiedzę i przyszłe wyzwania.

Partnerstwo obu instytucji ma wspierać popularyzację nauki i rozwój dialogu społecznego, a także inspirować kolejne pokolenia do odkrywania świata. Rozwój nauki wymaga nie tylko badań, ale również współpracy, zaufania i zaangażowania wielu stron.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Trasa prowadziła ulicami Bałut.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

1200 biegaczy „dało piątaka na dzieciaka”

Jakub Mlonka

Mimo wysokiej temperatury i palącego słońca setki mieszkańców Łodzi pojawiły się w sobotę na Bałutach, by wziąć udział w 13. edycji charytatywnego biegu „Daj piątaka na dzieciaka”. Na starcie stanęło blisko 1200 uczestników, którzy połączyli sportową rywalizację z pomocą potrzebującym dzieciom.

Sportowe emocje rozpoczęły się od biegów dziecięcych. Najmłodsi rywalizowali na dystansie 500 metrów, a na trasie pojawiły się także rodziny z dziećmi w wózkach.

Punktem kulminacyjnym wydarzenia był bieg główny na dystansie 5 kilometrów, który wystartował o godzinie 17. Trasa prowadziła ulicami Bałut, a uczestnicy musieli zmierzyć się nie tylko z dystansem, ale również z wyjątkowo wysoką temperaturą.

Choć pogoda dopisała, to dla biegaczy była dodatkowym wyzwaniem.

- Sam bieg był świetnie zorganizowany i atmosfera była fantastyczna, ale upał był naprawdę ogromny. Najbardziej odczułam to około czwartego kilometra. Czułam gorąco bijące od asfaltu, po którym biegliśmy. W pewnym momencie nogi robiły się coraz cięższe, ale wiedziałam, że trzeba walczyć do końca - mówi Eliza Wnuk, jedna z uczestniczek biegu. - Najważniejsze, że biegliśmy dla dzieci. To dodawało motywacji. Udało mi się też osiągnąć wynik lepszy od planowanego. Przebiegłam trasę w 27 minut i jestem z siebie naprawdę dumna .

„Daj piątaka na dzieciaka” to wydarzenie organizowane od 2014 roku. Jego celem jest nie tylko promocja aktywności fizycznej, ale również integracja osób pełnosprawnych z osobami z niepełnosprawnościami oraz wsparcie działań prowadzonych na rzecz dzieci. Przez lata impreza na stałe wpisała się w kalendarz łódzkich wydarzeń sportowych i charytatywnych. Pierwsza edycja zgromadziła około 200 uczestników. W tym roku liczba biegaczy była niemal sześciokrotnie większa. Przez cały dzień przy siedzibie fundacji przy ul. Żabiej działało miasteczko biegowe. Na uczestników czekały występy grup tanecznych, spotkania z motocyklistami i trening z zawodniczkami Budowlanych Łódź.

Złoty jubileusz Fali, choć to ledwie 34-latka

Ponad 30 stopni na termometrach, początek wakacyjnego klimatu i jubileusz jednego z najbardziej znanych miejsc w Łodzi. W sobotę przed Aquaparkiem Fala ustawiły się długie kolejki mieszkańców, którzy postanowili skorzystać z pięknej pogody i wspólnie świętować 50-lecie obiektu. W basenach i na plażach nie brakowało całych rodzin, a organizatorzy przygotowali atrakcje dla każdego pokolenia.

Jakub Mlonka

Sobotni program został poświęcony przede wszystkim rodzinom z dziećmi. Na terenie aquaparku pojawili się animatorzy i piraci, odbywały się konkursy, zabawy, pokazy oraz piana party. Zarówno wewnątrz obiektu, jak i na zewnętrznych basenach przez cały dzień nie brakowało chętnych do wspólnej zabawy.

- Dziś mamy dzień dla rodzin z dziećmi. Jest mnóstwo animacji, nagród, konkursów, piana party i piratów. Dużo dzieje się zarówno w środku, jak i na zewnątrz. Wieczorem jest seans pod gwiazdami. Przygotowaliśmy pokaz filmu „Mamma Mia!” - mówi Marcin Masłowski z Aquaparku Fala.

Ogromne zainteresowanie jubileuszem było widoczne już od godzin przedpołudniowych. Przed wejściem do aquaparku ustawiły się kolejki mieszkańców czekających na wejście na teren obiektu.

- Są kolejki i nie ma się co dziwić. Bardzo mocno promowaliśmy obchody 50-lecia Fali. Chcieliśmy przygotować trzy atrakcyjne dni dla Łodzian. Oczywiście pogoda bardzo nam pomogła - dodaje Marcin Masłowski.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Żeby skorzystać z atrakcji Fali najpierw trzeba było odstać sporo czasu w kolejce do kasy...

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

... a potem znaleźć wolne miejsce na oblężonym kąpielisku.

Wśród odwiedzających nie brakowało osób, które pamiętają jeszcze czasy dawnego kąpieliska.

- Jak tylko zobaczyłem z żoną w prognozie, że będzie taki upał, od razu wiedziałem, że lecimy na Falę! Mam mega sentyment do tego miejsca, bo mieszkając na Złotnie chodziłem tutaj non stop za dzieciaka. Dzisiaj wpadłem z całą rodzinką, a wieczorem zostajemy na „Mamma Mia”. Sobota idealna! - śmieje się pan Krzysztof.

Atrakcje były także w niedziele, tym razem główną rolę odegrała strefa saun. Były zajęcia dla seniorów związane z saunowaniem. Każdy otrzymał również dodatkowe 50 minut w strefie saun w cenie biletu.

Fala została otwarta na wakacje 1976 roku. To był drugi taki kompleks w Polsce. Jednocześnie mogło przebywać na nim 4 tys. osób. Były cztery baseny - w tym jeden z urządzeniem wywołującym sztuczną falę - stąd też i nazwa obiektu (Kąpielisko Fala). W 1992 roku kąpielisko zostało zamknięte z powodu wad konstrukcyjnych. Obecna Fala, na miejscu starej, została otwarta w lutym 2008 roku.

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

W „botaniku” rusałki pląsały nad stawem

Jakub Mlonka

Tłumy mieszkańców odwiedziły w sobotni wieczór Ogród Botaniczny. Powodem była Noc Świętojańska, podczas której nie zabrakło słowiańskiej muzyki, pokazów ognia, puszczania wianków i atrakcji nawiązujących do dawnych obrzędów.

Największe zainteresowanie wzbudził plenerowy spektakl muzyczno-taneczny „Po drugiej stronie mgły... Tam, gdzie tańczą Rusałki”. Widowisko odbyło się nad największym stawem znajdującym się w centralnej części ogrodu.Na tle wody i zieleni pojawili się tancerze, którzy zabrali publiczność w świat słowiańskich opowieści. Występowi towarzyszyła klimatyczna muzyka.

- Byłam tutaj pierwszy raz na Nocy Świętojańskiej i jestem zachwycona. To zupełnie inny klimat. Muzyka, światła odbijające się w wodzie, wianki i cały ten słowiański klimat sprawiły, że przez chwilę można było poczuć się jak w innym świecie. Naprawdę było magicznie - mówi pani Katarzyna

Słowianki na brzegu stawu

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

eprasa.pl 0f57f7bf55

Afrykański początek bardzo skwarnego lata

Dzisiaj rozpoczyna się kalendarzowe lato. Potrwa 93 dni, by zakończyć się w środę 23 września. W pierwszych dniach lata, za sprawą wyżu afrykańskiego, będzie się lał z nieba prawdziwy żar. A ochłodzenia nie widać...

Magdalena Rubaszewska

Gorące powietrze z południa napłynęło do Europy. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie wydał nawet ostrzeżenia przed upałami.

W najbliższych dniach w Łodzi temperatura obniży się do 25 - 26 st. C, z wyjątkiem środy kiedy będzie 29 st. C.

- Takiego gorącego czasu należy spodziewać się i tego lata. Jednak na zmianę z niżami znad Oceanu Atlantyckiego, z burzami, nawałnicami, ulewami. Będzie to taka pogodowa przekładanka. Dynamiczna, zmienna aura, występuje głównie w lipcu, w sierpniu powinno być już spokojniej - mówi Zdzisław Cyganiak, obserwator pogody z Wartkowic.

Pogoda będzie sprzyjać wypoczynkowi nad wodą.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Lato z temperaturą jak w tropikach zapowiada Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie w swych długoterminowych, eksperymentalnych prognozach sezonowych. Lipiec ma być szczególnie skwarny na południu i południowym zachodzie Polski oraz w jej centrum, w tym w Łodzi, temperatura - powyżej normy. Nie będzie to miesiąc szczególnie obfitujący w opady deszczu.

W sierpniu wysoka, powyżej normy temperatura ma wystąpić już w całej Polsce. Deszczu spadnie nie więcej niż w poprzednich latach. Wrzesień, czyli ostatni miesiąc lata, nie przyniesie raczej wytchnienia od upałów. Również zapowiada się z temperaturą powyżej średniej wieloletniej.

SZWALNIA SMAKÓW SZYŁA W TEN WEEKEND OSTATNI RAZ...

Dariusz Pawłowski

Z kulinarnej mapy Łodzi zniknęła kolejna lubiana restauracja. Właściciele Szwalni Smaków, funkcjonującej ostatnio pod nazwą Szwalnia - Kuchnia i desery, przy ulicy Piotrkowskiej ogłosili, miniony weekend był ostatnim dla ich lokalu.

Restauracja Szwalnia znalazła swoje miejsce przy ulicy Piotrkowskiej 217, w przestrzeni zwanej czasem „drugim offem". Prowadzący lokal Przemysław i Edyta Bednarzowie proponowali kuchnię autorską, z wyraźnym azjatyckim „posmakiem". Szwalnia miała swoją charakterystyczną energię i klimat, przyjacielską atmosferę - cieszyła się dużym zaufaniem klientów.

To kolejny lokal gastronomiczny, który w ostatnim czasie zakończył działalność w naszym mieście. Z ulicy Piotrkowskiej zniknęły restauracja Ryżowa Buła oraz koreański street food Kiss Kim Chi, zamknęła się kawiarnia, przygotowująca też śniadania, Morning przy ul. Żeligowskiego, a także lubiana Pizzeria Osiedlowa przy ul. Zakładowej. W miejsce lokali odchodzących powstają nowe - w ubiegłym roku w Łodzi miało ich pojawić się blisko 90.

- Zamykamy, kończymy tę przygodę w naszym życiu - - poinformowali Przemysław i Edyta Bednarzowie.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011541836

Stacja przyszłości już w Polsce.

Wygodne zakupy i więcej gastronomii

ORLEN rozpoczął pilotaż nowego formatu Stop Cafe, który ma wyznaczyć kierunek rozwoju stacji paliw w najbliższych latach. Pierwszy obiekt działający według tej koncepcji działa już przy ul. Grzybowskiej w Warszawie. To właśnie tam, spółka będzie testować rozwiązania związane z organizacją sklepu, ofertą gastronomiczną oraz automatyzacją zakupów. Co dokładnie zmieni się na stacjach i które nowości mają szansę trafić do całej sieci?

Stacja dostosowana do miejskiego życia

Nowy koncept Stop Cafe został stworzony z myślą o klientach, którzy cenią sobie szybkie i wygodne zakupy. Zwłaszcza tych zamieszkujących duże miasta, gdzie tempo życia wymaga nadążającego za nimi świata - rano wpadają po kawę i świeżą przekąskę, w ciągu dnia szukają szybkiego i zdrowego lunchu, a wieczorem chcą kupić kilka produktów bez stania w długich kolejkach.

Zmiany objęły nie tylko układ sklepu, ale także sposób prezentacji asortymentu. Przestrzeń została podzielona na czytelne strefy, co ułatwia odnalezienie konkretnych artykułów. Jednym z przykładów jest strefa zdrowia, w której znajdują się produkty proteinowe, funkcjonalne, bez cukru oraz nowa kategoria suplementów.

Jak podkreśla Marek Balawejder, Wiceprezes Zarządu ORLEN ds. Consumers & Products, zmiany wynikają z obserwacji sposobu, w jaki konsumenci korzystają dziś z punktów sprzedaży.

– W detalu nie konkurujemy już wyłącznie produktem czy ceną, ale jakością całego doświadczenia zakupowego. Dlatego rozwijamy ORLEN jako nowoczesną, wieloformatową sieć convenience, która potrafi odpowiadać na codzienne potrzeby klientów szybko, wygodnie i w sposób przewidywalny. Projekt przy ul. Grzybowskiej traktujemy jako ważny etap w testowaniu rozwiązań, które w przyszłości będą wspierać dalszą transformację naszej oferty detalicznej – mówi.

Nowy wymiar gastronomii

Jednym z najważniejszych elementów nowego konceptu jest rozbudowana oferta gastronomiczna. Oprócz klasycznych kaw, klienci mogą teraz zamówić również kawy mrożone, matcha latte oraz sezonowe napoje, w tym lemoniady. Część z nich można dodatkowo personalizować!

Co jeszcze bardziej zadowoli gości – w odpowiedzi na rosnące zainteresowanie produktami gotowymi do szybkiego zakupu i spożycia, rozszerzono też ofertę świeżych kanapek, przekąsek oraz wypieków. ORLEN chce w ten sposób zachęcić klientów do traktowania stacji nie tylko jako miejsca tankowania, ale i punktu, w którym można zjeść smacznie i szybko jednocześnie.

Kwiatomat, ciastomat i zakupy bez kolejek

Warszawska stacja została wyposażona również w nowe rozwiązania samoobsługowe. Klienci mogą skorzystać z automatów, tj. kwiatomat oraz ciastomat, które umożliwiają zakup produktów bez konieczności oczekiwania przy kasie.

Warto dodać, że nie są to rozwiązania całkowicie nowe dla koncernu. W Czechach ORLEN rozwija m.in. pizzomaty oraz pralnie samoobsługowe, natomiast na Słowacji funkcjonują już automaty sprzedające kwiaty.

Do rozwoju segmentu pozapaliwowego odnosi się również Agnieszka Bobrukiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. Sprzedaży Pozapaliwowej w ORLENIE:

– Stacja przy ul. Grzybowskiej to ważny etap w rozwoju naszego podejścia do oferty pozapaliwowej. Tworzymy przestrzeń z myślą o kliencie, który oczekuje dziś nie tylko szybkości i wygody zakupów, ale także intuicyjnego, nowoczesnego i spójnego doświadczenia. Chcemy rozwijać format convenience, który łączy atrakcyjną ofertę z rozwiązaniami odpowiadającymi na codzienne potrzeby mieszkańców miast – i właśnie w tym kierunku będziemy rozwijać sieć ORLEN.

ORLEN zmienia rolę stacji paliw

Testy nowego formatu mają potrwać do końca 2026 roku, ale część rozwiązań zostanie wdrożona jeszcze przed ich ukończeniem. Na niektórych stacjach, w okresie letnim, będzie można skorzystać z już rozszerzonej strefy kawowej oraz oferty świeżych przekąsek i wypieków.

ORLEN zapowiada, że strefy zdrowych produktów pojawią się w większości lokalizacji w Polsce. Kwiatomaty mają zostać uruchomione w około 40 obiektach, oferta kaw mrożonych trafi do 37 stacji, natomiast świeże wypieki będą dostępne w 50–60 lokalizacjach.

Projekt przy Grzybowskiej jest elementem szerszej strategii rozwoju segmentu pozapaliwowego. Koncern zakłada, że stacje paliw będą stopniowo ewoluować w kierunku nowoczesnych sklepów convenience. Wyniki testów mają pokazać, które rozwiązania rzeczywiście odpowiadają oczekiwaniom klientów i mogą stać się standardem w całej sieci od 2027 roku.

eprasa.pl 0f57f7bf55

REKLAMA
0011534094

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW

SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO

eprasa.pl 0f57f7bf55

REKLAMA

0011534096

CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO

LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM

eprasa.pl 0f57f7bf55

Decyzja Nawrockiego i kryzys, jakiego do tej pory nie było

Dorota Kowalska, PAP

Takiego kryzysu w relacjach polsko-ukraińskich nie było od lat, a wszystko w przeddzień zaczynającej się pod koniec tygodnia Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy w Gdańsku.

Byli prezydenci Ukrainy na znak solidarności z Wołodymyrem Zełenskim odsyłają Karolowi Nawrockiego Ordery Orła Białego, a członkowie ukraińskiej administracji inne polskie odznaczenia. Światowe media piszą o „poważnym kryzysie dyplomatycznym" między sąsiadami kilka dni przed konferencją na temat odbudowy Ukrainy. Miał się na niej pojawić prezydent Wołodymyr Zełenski, czy się pojawi, nie wiadomo. Wiadomo, że swoją obecność zapowiedzieli europejscy przywódcy i zapewne na spotkaniu będą dyskutować nie tylko o Ukrainie, ale także o ostatniej decyzji prezydenta Nawrockiego i o tym, co ta za sobą pociągnęła.

Karol Nawrocki poinformował w piątek, że odbiera Wołodymyrowi Zełenskiemu Order Orła Białego. Prezydent zaznaczył, że odebranie odznaczenia „nie jest aktem wymierzonym przeciwko narodowi ukraińskiemu" i „nie oznacza zmiany strategicznego kierunku polskiej polityki bezpieczeństwa".

Andrzej Duda wręczył Zełeńskiemu Order Orła Białego 5 kwietnia 2023 r.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Dodał również, że „nic się nie zmieniło" w kwestii wsparcia Ukrainy w walce z Rosją.

- Jesteśmy dumnym narodem polskim i mamy swój próg bólu w sprawach, które dotyczą nas i naszych sojuszników. Ten próg bólu został przekroczony, dlatego odebrałem prezydentowi Zełenskiemu Order Orła Białego - mówił Karol Nawrocki dzień później, w sobotę, w czasie Narodowego Dnia Powstań Śląskich w Grabówce.

Na odpowiedź Zełenskiego nie trzeba było długo czekać. „Uważaliśmy, że to właśnie narodowi ukraińskiemu i naszej armii był adresowany w 2023 roku Order Orła Białego. Tak wtedy mówiono. Dziś odesłałem Order panu prezydentowi Polski" - napisał Zełenski na portalach społecznościowych. I zapewnił, że jego kraj jest wdzięczny narodowi polskiemu za wsparcie i współpracę, co odgrywa znaczącą rolę w walce o ukraińską i polską niezależność od Rosji.

Order Orła Białego Zełenski odesłał Nawrockiemu pocztą, co też jest pewnym symbolem. Murem za Zełenskim stanęli inni ukraińscy politycy i wojskowi. Jako pierwszy zwrot Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej zapowiedział minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha, odznaczony nim w 2022 roku.

W jego ślady poszli szef Biura Prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow oraz ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar, którzy zrzekli się Krzyża Oficerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Decyzję o zwrocie Orderu Orła Białego ogłosili byli prezydenci Ukrainy: Leonid Kuczma, Wiktor Juszczenko i Petro Poroszenko. Wszyscy podkreślali, że rezygnacja z odznaczenia jest odpowiedzią na decyzję polskiego prezydenta, ale w żadnym stopniu nie jest wymierzona w naród polski.

Polscy politycy decyzję Nawrockiego oceniają różnie. Wśród tych z koalicji rządzącej panuje przekonanie, że miała ona miała przede wszystkim utrudnić życie polskiemu rządowi, osłabić jego pozycję przed gdańską konferencją, wiadomo, że będzie na niej walka o kontrakty na odbudowę Ukrainy, i wciągną premiera w pewną grę. Prawica, co też nie jest niespodzianką, chwali ruch Nawrockiego. Kandydat na premiera PiS Przemysław Czarnek podkreślił, że „relacje międzynarodowe nie mogą odbywać się kosztem własnej tożsamości i historii".

CHORZY NA EBOLĘ UCIEKAJĄ Z OŚRODKÓW... ZA JEDZENIEM

Kazimierz Sikorski, PAP

Władze Demokratycznej Republiki Konga przedstawiły najnowszy bilans zakażeń wirusem ebola, według którego potwierdzono 956 zakażeń. 247 osób zmarło.

W ocenie przedstawicieli Czerwonego Krzyża obecna epidemia, która rozprzestrzeniła się również na sąsiednią Ugandę, nie osiągnęła jeszcze swojego szczytu i może potrwać rok lub dłużej.

Głód stał się jedną z największych przeszkód w powstrzymaniu wirusa, bo pacjenci z ebolą uciekają z ośrodków leczenia w poszukiwaniu jedzenia. Udokumentowano ponad 150 ucieczek z ośrodków leczenia i izolacji chorych na ebolę od końca maja. W jednym z incydentów 11 pacjentów uciekło ze szpitala w Bambu, 40 km od epicentrum epidemii wokół miasta Mongbwalu, w którym wydobywa się złoto, z powodu braku jedzenia. Jeszcze przed wybuchem epidemii wschodnie Kongo zmagało się z masowymi przesiedleniami, konfliktami i jednym z najgorszych kryzysów głodu na świecie.

Władze sanitarne monitorują 6400 osób, które mogły zostać zakażone wirusem Ebola.

- Jeśli ich zamkniemy, będą musieli dostać jedzenie. A jeśli nie dostaną jedzenia, uciekną - ostrzega Olivier Nkakudulu, szef operacji terenowych w Ituri, prowincji, w której odnotowuje się 90 proc. potwierdzonych przypadków.

Wiceprezydent USA J.D. Vance przybył w niedzielę rano do Szwajcarii, gdzie mają się odbyć rozmowy z Iranem w sprawie trwałego zakończenia wojny na Bliskim Wschodzie.

Amerykański wiceprezydent wyruszył w podróż do Europy, tuż po tym, jak irańska telewizja państwowa poinformowała o przybyciu w sobotę irańskich negocjatorów do Szwajcarii. Na miejscu są już specjalny wysłannik USA ds. Bliskiego Wschodu Steve Witkoff i Jared Kushner, specjalny wysłannik ds. misji pokojowych i zięć prezydenta Donalda Trumpa.

15 maja władze DRK ogłosiły wybuch 17. epidemii eboli od 1976 r.

FOT. FOT. PAP/EPA

Najpierw atak na Moskwę, teraz na Krym

Karolina Wrońska PAP

Po ubiegłotygodniowym ataku na Moskwę, Ukraińcy na cel wzięli okupowany Krym. W Rosji zaczyna brakować benzyny.

W nocy z soboty na niedzielę ukraińskie drony po raz kolejny zaatakowały okupowany przez Rosję Krym, na skutek czego tymczasowo wstrzymano ruch na moście łączącym półwysep.

Informacje o zamknięciu ruchu na przeprawie przez Cieśninę Kerczeńską przekazał gubernator okupowanego Sewastopola, Michaił Razwożajew w komunikatorze Telegram, apelując o spokój i stosowanie się do poleceń służb bezpieczeństwa.

Równolegle, w Telegramie pojawiły się także informacje o wybuchach i pożarach w mieście Kercz, będące skutkiem uderzeń ukraińskich bezzałogowców. Jak przekazała agencja informacyjna RBK-Ukraina, doszło do pożaru w terminalu paliwowym w pobliżu Mostu Krymskiego.

Ukraińskie ataki dronowe na Moskwę i okupowany Krym powodują braki w dostawach paliw. Mieszkańców obowiązują zakazy lub całkowite ograniczenie.

FOT. PAP/EPA

W lokalnych kanałach w Telegramie pojawiły się także informacje o aktywności ukraińskich dronów w innych rejonach okupowanego Krymu (m.in. w Sewastopolu, Symferopolu i Bachczysaraju). W sobotę ukraińska armia przeprowadziła ataki z wykorzystaniem dronów na obiekty infrastruktury energetycznej na okupowanym przez Rosję Półwyspie Krymskim, trafiając m.in. w elektrociepłownię i magazyn gazu ziemnego.

W ubiegłym tygodniu ukraińskie drony doleciały do stolicy Rosji. Wśród atakowanych celów była należąca do koncernu Gazpromnieft rafineria położona w odległości 15 km od Kremla. Wytwarza paliwo dla armii rosyjskiej, zaspokaja również prawie 40 proc. zapotrzebowania rejonu Moskwy na benzynę. Na terenie rafinerii wybuchł pożar.

Mieszkańcy Moskwy są w szoku, bo na własnej skórze doświadczają, że wojna przyszła również do nich. Podczas ukraińskiego ataku loty na głównych lotniskach Moskwy zostały wstrzymane, podobnie jak ruch na na moskiewskiej obwodnicy.

Warszawska policja rozpracowuje grupę „Bronimy Polskiej Granicy"

Urszula Kędzierska, PAP

Policjanci na polecenie prokuratury przeprowadzili przeszukania w kilku lokalizacjach na terenie kraju, gdzie zabezpieczono materiał dowodowy.

Jak przekazała warszawska policja, czynności realizowane są w ramach postępowania prowadzonego w związku z wysokim prawdopodobieństwem zaistnienia czynu karalnego. „W toku działań funkcjonariusze zabezpieczyli materiał dowodowy, w tym sprzęt teleinformatyczny. Zabezpieczone urządzenia zostaną poddane szczegółowej analizie przez biegłego z zakresu informatyki śledczej" - podała na platformie X KSP. Jak ustalił dziennikarz Radia Zet Mariusz Gierszewski, chodzi o przeszukania u osób, które w mundurach z napisem „Bronimy Polskiej Granicy" udawały służby na Dworcu Centralnym.

W internecie krąży nagranie sprzed Dworca Centralnego, na którym widać mężczyzn w strojach przypominających mundury, wysiadających z furgonetki z napisami „BPG" i „Bronimy Polskiej Granicy". Później wewnątrz dworca widać, jak stoją nad dwiema osobami o ciemnej karnacji. Po upublicznieniu nagrania sprawą zajęli się stołeczni policjanci, a rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka przypomniała, że podszywanie się pod funkcjonariusza publicznego jest przestępstwem.

eprasa.pl 0f57f7bf55

To ostatni taki sklep, w którym kupisz kasety magnetofonowe

To miejsce wygląda jak zatrzymane w czasie. Można tu kupić kasety magnetofonowe, których wielu młodych ludzi nigdy nie trzymało w rękach. Właściciel nie ukrywa: nie robi tego dla pieniędzy.

Mateusz Majnusz

Z zewnątrz sklep wygląda niepozornie. Niewielki lokal w pierwszej alejce Targowiska Cytrusek, niedaleko zapiekanek. Bez neonów i wielkich reklam. Ale już z daleka słychać muzykę dochodzącą z głośników.

Drzwi otwiera nam właściciel Józef Szwach.

- Jeszcze dziś nic mi się nie udało sprzedać - mówi na początku rozmowy i od razu zaprasza do środka.

Na półkach leżą setki płyt CD. Niżej rzędy kaset magnetofonowych. Część wygląda tak, jakby dopiero wyjechała ze sklepu w latach 90.

Pan Józef swój pierwszy sklep muzyczny otworzył w Opolu 2 maja 1989 roku.

- Ale nie tutaj. Wcześniej byłem w innym miejscu. Na Cytrusku jestem już prawie trzynaście lat - opowiada.

Pytany, skąd w ogóle pomysł na taki biznes, odpowiada bez wahania.

- Muzykę bardzo lubię. Bez niej ciężko mi funkcjonować. Słucham wszystkiego - muzyki elektronicznej, rocka, metalu, różnych rzeczy - wylicza.

Dziś jest już na emeryturze, ale nie wyobraża sobie siedzenia w domu.

- Człowiek może siedzieć, oglądać telewizję i czytać książki. Ale po czasie zaczyna mu czegoś brakować. Mi brakowało ludzi i dlatego codziennie otwieram sklep - dodaje.

Najbardziej zaskakuje to, kto dziś przychodzi po kasety. To nie tylko osoby, które chcą wrócić do młodości.

- Kasety kupują głównie kolekcjonerzy. Wiedzą, że tutaj taki punkt istnieje - mówi właściciel.

Niektórzy nadal mają sprawne radiomagnetofony, także w samochodach. Są też tacy, którzy kupują dwa identyczne egzemplarze.

- Jedną kasetę otwierają i słuchają, a drugą zostawiają zapakowaną. Nie ruszają jej, bo dla kolekcjonera liczy się stan - tłumaczy.

W sklepie są egzemplarze mające około 30 lat. Część do dziś pozostaje w oryginalnej folii.

Na jednej z półek pan Józef pokazuje swój ulubiony dział. To nie klasyka ani stare przeboje.

- Najbardziej interesuje mnie muzyka techno - mówi i się uśmiecha.

Dodaje, że słucha też czasem polskiego rapu.

- Peję posłucham, Tedego też. Polski hip-hop lat 90. to naprawdę dobry czas dla muzyki.

Właściciel nie ukrywa, że dziś nie ma wielkich pieniędzy z prowadzenia takiego sklepu.

Pasjonat muzyki zaczynał swój biznes jeszcze w czasach PRL. Ten wyjątkowy sklep działa nieprzerwanie od 1989 roku.

FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

- Dorobić można minimalnie, ale są to symboliczne kwoty. Mimo to nie zamierzam zamykać sklepu, bo co wtedy bym robił? Może dzięki artykułowi zrobi się reklama. Może ktoś przyjdzie. Nawet jeśli nic nie kupi, to zawsze rozmowa może być ciekawa - dodaje właściciel Józef Szwach.

Zastrzelony Rosjanin od lat wyśmiewał Putina

Adam Kielar
Grzegorz Kuczyński

Policja i ABW zatrzymały mężczyznę, który jest podejrzany o zastrzelenie w Białej Podlaskiej Rosjanina znanego jako Siemion Skriepiecki. Mężczyzna szydził z Putina.

Do akcji służb doszło w jednej z podwarszawskich miejscowości, jak dodaje RMF FM, najprawdopodobniej w Piastowie. Zatrzymany mężczyzna posługiwał się paszportem, prawdopodobnie fałszywym, wystawionym na dane 36-letniego obywatela Gruzji. Trwa ustalanie prawdziwej tożsamości podejrzanego, nieoficjalnie RMF FM informuje, że zatrzymany naprawdę jest Czeczenem.

Rosjanin zastrzelony w Białej Podlaskiej

Rano w poniedziałek, 15 czerwca, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej niezidentyfikowany wówczas mężczyzna podszedł do mieszkającego tam Rosjanina Roberta K., znanego jako Siemion Skriepieck i i oddał w jego stronę pięć strzałów: trzy w klatkę piersiową i dwa w głowę. Oględziny wykazały pięć ran wlotowych i dwie wylotowe.

Zdaniem większości komentatorów, była to zaplanowana egzekucja , Siemion Skriepecki był znany z satyrycznej działalności, często wyśmiewał się z reżimu Władimira Putina.

Szybkie działania służb

Premier Tusk jeszcze w środę mówił, że jeśli potwierdzi się, że było to morderstwo na zlecenie Moskwy, to mieliśmy do czynienia z „ terroryzmem państwowym ”.

- Zastrzelonego w Białej Podlaskiej Rosjanina służby ostrzegały o niebezpieczeństwie, ale nie chciał ochrony, której udziela się na wniosek danej osoby - wyjaśnił w Sejmie gen. Radosław Kujawa, odpowiadając na pytanie posłów PiS w tej sprawie.

Zastępca ministra koordynatora służb specjalnych odpowiadał na pytanie grupy posłów PiS, które zadał Zbigniew Hoffman. Dotyczyło „wiedzy, jaką posiadało państwo polskie na temat pana Siemiona Skriepieckiego, obywatela Rosji i krytyka Putina, zamordowanego w dniu 15 czerwca 2026 r. w Białej Podlaskiej, oraz tego, czy służby w ramach profilaktyki kontrwywiadowczej ostrzegały go o potencjalnych zagrożeniach". Kujawa powiedział, że najkrótsza odpowiedź na to pytanie brzmi „tak, oczywiście tak".

Swoje prace Skriepiecki publikował na kanale w Telegramie, gdzie ostro wypowiadał się na temat obiektów swojej twórczości.

FOT. TELEGRAM/SEMYONSKREPETSKY

Wyjaśnił posłom, że działalność ofiary, obywatela Federacji Rosyjskiej Roberta Kuzowkowa, „miała charakter otwarty i spektakularny, w związku z tym spotykała się z reakcjami zarówno osób aktywnych w internecie, jak też osób, które stwarzały realne, mogły stwarzać realne zagrożenie dla jego życia".

- Mieliśmy zarówno głębokie przekonanie o tym, że on jest zagrożony, jak i dowody na to, że to zagrożenie jest realne. W związku z tym od kilku miesięcy instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa były w dialogu z ofiarą i informowały go o tym zagrożeniu, akcentując to, że nie są to tylko opinie pochodzące z pobieżnej oceny jego aktywności i rezonansu, jaki ta aktywność wywołuje - powiedział w Sejmie generał.

Zaznaczył, że nie udało się przekonać go do objęcia ochroną, a podjęcie takiej decyzji jest w jego interesie i w interesie jego rodziny, ale możliwe jest jedynie na jego wniosek. Przypomniał, że zgodnie z procedurą po takim wniosku decyzję w tej sprawie podejmuje komendant wojewódzki policji.

Nie chciał ujawniać szczegółów sprawy w związku z tym, że nadal - mimo zatrzymania osoby najprawdopodobniej bezpośrednio zaangażowanej w to zabójstwo - toczy się wiele czynności poszukiwawczych i wyjaśniających.

Jak zaznaczył szef MSWiA Marcin Kierwiński, na początku w związku ze sprawą zatrzymano dwóch obywateli Białorusi. Osoby te zostały zwolnione. Dodał, że zatrzymany mężczyzna z paszportem gruzińskim to osoba „typowana przez policję także do innych przestępstw, które zdarzyły się wcześniej na terenie kraju, także do przestępstw, które zdarzyły się w roku 2022".

Kim był Siemion Skriepiecki

Siemion Skriepiecki (prawdziwe nazwisko to Robert Kuzowkow) urodził się za Uralem, w Kraju Ałtajskim. Przed przeprowadzką do Polski mieszkał we wsi niedaleko miasta Bijsk, a w swoich pracach, oprócz polityków, często przedstawiał mieszkańców wsi popierających wojnę, a także samych rosyjskich żołnierzy. Ta satyra ściągnęła na niego gniew reżimu, więc musiał wyjechać z kraju. Już na emigracji zasłynął bardziej swymi pracami w środowiskach zachodnich. Przedstawiał nagiego Putina w ramionach Stalina lub całującego się z Donaldem Trumpem, przywódcę Czeczenii Ramzana Kadyrowa i jego syna Adama ze świńskimi ryjkami, a także Alaksandra Łukaszenkę - w postaci Hitlera z wiadrem ziemniaków. Swoje prace Skriepiecki publikował na kanale w Telegramie, gdzie ostro wypowiadał się na temat obiektów swojej twórczości, a także prowadził kanał na YouTube.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Relacje polsko-ukraińskie

Stosunek Polaków do Ukraińców zmienia się z każdym rokiem. Także strona ukraińska zaczyna inaczej postrzegać Polaków.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Kto ty jesteś? Czyli ośmielony ksenofob

„Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi” - mówi jedna z Ukrainek. Właśnie, bo może nie chodzi o radykalny wzrost postaw antyukraińskich, ale większą aktywność środowisk radykalnych i ksenofobicznych. Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, dzisiaj po prostu poczuli się pewniej: krzyczą, podjudzają, wymachują pięścią.

Dorota Kowalska

To nie film science fiction. Na warszawskim Dworcu Centralnym pojawiły się grupy mężczyzn: podają się za „patrole obywatelskie”, zaczepiają i próbują legitymować obcokrajowców.

W internecie jest nagranie, wyświetlono je już blisko pół miliona razy. Widać na nim mężczyzn w ubraniach przypominających mundury wojskowe z naszywkami z biało-czerwoną flagą i orłem w koronie na ramionach, wysiadają z furgonetki opatrzonej napisami „BPG” albo „Bronimy Polskiej Granicy”. Podchodzą do dwóch osób o śniadej karnacji, o coś je wypytują. Sam autor nagrania szuka kolejnych obcokrajowców na terenie Dworca Centralnego. Sprawę jako pierwsza opisała „Gazeta Wyborcza”.

Założycielem grupy organizującej patrole obywatelskie jest Rafał Podejma związany z Grzegorzem Braunem, przynajmniej tak twierdzi aktywista Obywateli RP Piotr Fijałkowski. Jak podaje „GW”, w mediach społecznościowych Podejmy można znaleźć zdjęcia umięśnionych mężczyzn przy przejściu granicznym w Gorlitz, wpis chwalący Władimira Putina czy relacje z marszu pod hasłem „White lives matter”.

Jeden z samozwańczych patrolów przedstawił w mediach społecznościowych Paweł Jaworski. To z kolei założyciel wspólnoty „Żołnierze Chrystusa”, aktywnej w Marszu Niepodległości i Inspektoracie Wolność i Niezawisłość Warszawa, który opisano jako organizację paramilitarną.

Kamil Syller, prawnik, zaapelował do PKP, by przyjrzała się sprawie. Mężczyźni mogą łamać prawo: podszywać się pod funkcjonariusza publicznego, zmuszać do określonego zachowania, choćby pokazywania dokumentów. Zdaniem prawnika w grę może też wchodzić bezprawne przetwarzanie danych czy naruszanie nietykalności cielesnej.

Rzecznik Komendy Rejonowej Policji Warszawa I mł. asp. Jakub Pacyniak potwierdził, że funkcjonariusze zajmują się sprawą.

- Otrzymaliśmy informacje na ten temat jeszcze w zeszłym tygodniu. Sprawę badają policjanci dwóch pionów: prewencji i kryminalnego. Prowadzimy działania operacyjne i weryfikujemy te informacje - powiedział.

Do sprawy odniósł się również rzecznik PKP Michał Stilger. Poinformował, że ochrona odnotowała dotychczas jeden przypadek pojawienia się takiej grupy na terenie Dworca Centralnego. Zarządca obiektu polecił monitorowanie podobnych sytuacji i zapowiedział interwencje w przypadku naruszenia prawa lub regulaminu stacji.

- To jest permanentna akcja. To nie tylko Bąkiewicz, ale część działaczy opozycji ciężko pracują nad tym, żeby pokazać, że jesteśmy zalewani falą migrantów i do tego są te polityczne happeningi, bo do tego się sprowadza Ruch Obrony Granic. To co robią na granicy z Niemcami, starają się robić na dworcach i lotniskach - skomentował premier Donald Tusk. - Mamy do czynienia raz na jakiś czas z tego typu ekscesami. W tym sensie, że nie jest to jakieś powszechne zjawisko. To bardziej chuliganeria polityczna niż coś poważnego - dodał premier.

Prof. Rafał Pankowski, współzałożyciel Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, powiedział „GW”, że patrolom chodzi o „wytworzenie atmosfery strachu”, a tego typu „bojówki” chcą skorzystać z „coraz wyraźniejszych nastrojów ksenofobicznych”. Według Pankowskiego na prawicy pojawiła się na tym tle rywalizacja PiS-u, Konfederacji i Braunowców. Do czego może doprowadzić?

W sieci język nienawiści

7 maja tego roku kilku napastników zaatakowało grupkę czterech Ukraińców i Polkę, spacerujących po Moście Świętokrzyskim w Warszawie. Mężczyźni mieli ponoć pretensję, że rozmawiają po ukraińsku. W każdym razie na grupkę młodzieży rzuciło się pięć osób, używali gazu pieprzowego i kastetu. Brutalnie pobili trzech Ukraińców, jeden z nich trafił do szpitala. Doznał pęknięcia czaszki, miał zmasakrowaną twarz. Napastnicy próbowali zrzucić z mostu innego chłopaka. Uciekli na widok zbliżającego się radiowozu.

Tydzień później, w nocy z 14 na 15 maja, dwóch zamaskowanych mężczyzn najpierw wybiło szybę w ukraińskiej restauracji Mur Mur, a potem rozlało w niej łatwopalną ciecz. Wybuchł pożar.

Długo by jeszcze wymieniać fizyczne ataki na obcokrajowców, zwłaszcza Ukraińców, i ich mienie. Do tego dochodzi język nienawiści, który wylewa się z sieci.

Z raportu opublikowanego przez ośrodek analityczny Res Futura wynika, że nastawienie do Ukrainy w polskich mediach społecznościowych pogarsza się z każdym tygodniem. Treści krytyczne wobec naszego wschodniego sąsiada generują coraz większe zasięgi. Korzystają z tego politycy.

Raport przygotowany przez Press Club Polska i Data House Res Futura, zatytułowany „Wizerunek Ukrainy i Ukraińców w polskim Internecie”, został zaprezentowany w piątek, 12 czerwca. Dokument nie przedstawia opinii publicznej ani nastrojów społecznych, podsumowuje jedynie treści krążące w sieci na temat Ukraińców.

Autorzy raportu prześledzili wpisy w mediach społecznościowych od 1 do 31 maja 2026 roku. W tym czasie pojawiło się 520 tys. 155 publikacji dotyczących Ukrainy, które przyciągnęły 7,76 mln reakcji i komentarzy.

Michał Fedorowicz z Res Futura podkreślił, że niechęć do Ukrainy w przekazach medialnych rośnie z tygodnia na tydzień, a skala zjawiska jest największa od lat.

- Oznacza to, że bardzo dynamicznie rośnie nam suma negatywnych komentarzy. Nigdy nie widzieliśmy takiego wzrostu z tygodnia na tydzień od lutego 2022 roku. Praktycznie nie występują już albo są w bardzo małych ilościach komentarze, które bronią Ukrainy, co najwyżej tonują - wskazał.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Internautów bardziej niż bieżące działania wojenne, interesują kwestie historyczne i relacje sąsiedzkie. Jak można się było spodziewać, spore emocje wywołała decyzja prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek wojskowych imienia Bohaterów UPA, odpowiedzialnych za rzeź wołyńską. W ciągu tygodnia powstało wówczas 247 tys. wpisów - więcej niż w trzech poprzednich tygodniach łącznie.

Za ponad połowę negatywnych emocji wobec Ukraińców odpowiada Konfederacja, która co tydzień wprowadza do debaty nowy wątek wywołujący oburzenie: tani dostęp do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) dla Ukraińców, 500 tys. wniosków o pobyt czy zabrane pieniądze na muzeum Wołynia. Według autorów raportu to często fake newsy, ale sprostowania zawsze przychodzą za późno.

Fedorowicz zauważył, że Konfederacja razem z formacją Grzegorza Brauna „wymuszają" na Prawie i Sprawiedliwości (PiS) zajmowanie antyukraińskich stanowisk, to właśnie owa rywalizacja, o której mówił prof. Rafał Pankowski.

- Politycy po prawej stronie dzisiaj widzą, że jedynym nawozem, który daje im zasięg, daje im wyświetlenia, są tematy antyukraińskie. Wtedy dostają więcej serduszek, mają więcej komentarzy, więcej udostępnień - tłumaczył Fedorowicz.

Mechanizmy działania platform społecznościowych dodatkowo wzmacniają to zjawisko. Treści wrogie wobec Ukrainy są systemowo nagradzane przez algorytmy. Dotyczy to nie tylko polityków, ale również zwykłych twórców internetowych.

- Od sierpnia 2025 r. obserwujemy jeszcze jedną rzecz: jeżeli jakikolwiek twórca w Polsce chce zarobić więcej lajków, mieć więcej interakcji, większy zasięg, wystarczy, że będzie miał treści antyukraińskie. To przełoży się jednoznacznie na wzrost jego zasięgu - podkreślił Fedorowicz.

Kreml zadowolony

Tak więc polską przestrzeń internetową zaczyna dzielić nie tylko klasyczny podział na lewicę i prawicę, lecz także linia przebiegająca między politykami pro- i antyukraińskimi.

- To jest nowość, tego też nie było i to oznacza, że ten spór ma duży potencjał, żeby w przeciągu następnych 12 miesięcy eskalować i stać się jedną z głównych osi sporu, jeśli chodzi o polską politykę i wybory - ocenił Fedorowicz.

Konflikt wokół UPA połączył przeciwko Ukrainie polską scenę polityczną. Na Kremlu otwierają szampana.

- W tym wypadku uważamy, a jesteśmy też organizacją, która bada rosyjską i białoruską przestrzeń informacyjną, że jest to dzisiaj najbardziej wymarzony scenariusz dla Federacji Rosyjskiej - przyznał Fedorowicz.

Rosyjskie farmy trolli straciły w polskich mediach społecznościowych pracę. Negatywne komentarze powstają obecnie spontanicznie, bez potrzeby zewnętrznego sterowania.

- Większość komentarzy powstaje w sposób naturalny. (...) Decyzja prezydenta Zełenskiego doprowadziła do sytuacji, że temat UPA stał się tematem jednoczącym obie bańki i jednocześnie napędzającym, chcąc nie chcąc, sentyment antyukraiński - zauważył Fedorowicz.

Dotychczasowe afery wygasały zwykle po 1-2 tygodniach, ale każda z nich zostawiała po sobie warstwę nieufności. Pozostaje pytanie, czy po sporze o UPA sympatia wobec Ukrainy odbuduje się, czy też utrzyma się na trwale niższym poziomie.

Polacy ruszyli z pomocą

Dziś już chyba mało kto pamięta, co działo się w zimą i wiosną 2022 roku, chwilę po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę. Tak, Polacy stanęli na wysokości zadania, skala pomocy niesionej sąsiadom była i jest niespotykana. Została zresztą zauważona na świecie.

„Polska znów pokazała się jako jedna z najbardziej fundamentalnie przyzwoitych kultur w Europie. Jak wszyscy mają swoje złe strony, ale od średniowiecza w sercu polskiej kultury tkwi coś głęboko wyjątkowego" - pisał na Twitterze amerykański pisarz J. Daniel Sawyer.

Rząd, samorządy, fundacje, osoby prywatne pomagały Ukraińcom uciekającym ze swojej ziemi przed ostrzałem rosyjskich wojsk, przed spadającymi bombami, przed śmiercią. Polacy okazali niezwykłą solidarności z narodem ukraińskim.

W punktach recepcyjnych, które powstały przy granicy, wydawane były uchodźcom ciepłe posiłki, zapewniana była pomoc medyczna, dopełniane formalności związane z przekroczeniem granicy i pobytem w Polsce. Z punktów recepcyjnych autobusami i busami Państwowej Straży Pożarnej przewożono uchodźców do miejsc tymczasowego pobytu, które we wszystkich województwach zostały przygotowane na ich przyjęcie.

Na dworach kolejowych, przez które przejeżdżały pociągi z Ukrainy, gromadzili się ludzie i przez okna wrzucali uciekającym przed wojną pożywienie, ubrania, pieluchy, koce - wszystko, co może im być potrzebne.

Na facebookowych grupach, takich jak „Widzialna ręka" czy „Pomoc dla Ukrainy", co kilka minut pojawiały się nowe posty.

„Udostępnię potrzebującym domek letniskowy. Zmieści się 6-8 osób. Nie ma tam wielkich luksusów, ale jest prąd i woda, a dla dzieci huśtawka i drabinki w ogrodzie" - pisała Małgorzata. Inny post: „Bezpłatnie zapewnimy nocleg, wyżywienie, zabawki dla dzieci i święty spokój".

Z czasem ta pomoc stała się systemowa. Dzisiaj w Polsce na stałe i czasowo przebywa około 1,5 do 1,55 miliona obywateli Ukrainy. Milion korzystających ze statusu ochrony czasowej (z numerem PESEL UKR), niemal 800 tysięcy legalnie pracuje, jest ubezpieczonych, płaci podatki, posyła dzieci do szkół.

Ale nasz stosunek do Ukraińców zmienił się przez ostatnie trzy lata.

Według raportu opublikowanego przez CBOS, bazującego na danych z grudnia 2025 roku, 48 proc. z nas opowiada się za przyjmowaniem Ukraińców, podczas gdy 46 proc. jest temu przeciwnych. Tuż po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę zwolennikami pomocy ukraińskim uchodźcom było aż 94 proc. społeczeństwa.

Od lutego 2022 roku odsetek ten konsekwentnie spadał, by w 2025 roku osiągnąć najniższy poziom w historii badań, czyli od czasu aneksji Krymu w 2014 roku. Istotne jest również rozróżnienie na odpowiedzi „raczej" i „zdecydowanie". Głosy zdecydowanego sprzeciwu są silniejsze niż te jednoznacznie aprobujące (19 proc. wobec 13 proc.).

Z badania wynika też, że ponad połowa Polaków (54 proc.) uważa, że konflikt należy zakończyć jak najszybciej, bez względu na potencjalne straty terytorialne Ukrainy, a nawet utratę jej suwerenności.

Ludzie wyczuwają zmianę

Te nastroje widać w sieci, Polacy wyczuwają, że coś się zmienia. Oto jedno z forów internetowych.

Internauta1: „Otóż w ostatnim czasie, ciągle napotykam ludzi, którzy narzekają na obywateli Ukrainy. W transporcie publicznym, w sklepie. Często ich sposób podchodzenia do tych kwestii zaczyna mi przypominać to, co działo się w Niemczech w latach 30. Wtedy też dużo ludzi mówiło, że trzeba coś zrobić z pewną grupą ludzi, a najlepiej ich deportować tam skąd przybyli, bo stanowią zagrożenie dla kultury i kraju. Zresztą pewien polityk o nazwisku na H też początkowo planował przesiedlenia, a dopiero sytuacja w czasie wojny skłoniła elity do bardziej radykalnych rozwiązań (co nie znaczy, że wcześniej jakoś lepiej traktowali te grupy ludzi). Może to tylko specyficzne środowisko, w jakim się obracam, być może to wyjątki. Niepokoi mnie jednak powielanie często rosyjskiej propagandy".

Internauta2: „ Przyjeżdżają różni ludzie. Pracowici, dobrzy i chcący się asymilować, ale i roszczeniowi, leniwi, którym brak szacunku do państwa, w którym goszczą. Do tego zwyczajni bandyci uciekając przed wymiarem sprawiedliwości w swoim kraju. A, że te dwie ostatnie grupy najbardziej rzucają się w oczy, bo ci pierwsi po prostu chcą zarabiać, żyć i wychować dzieci, to niechęć w obywatelach państwa gospodarza narasta wprost proporcjonalnie do liczby przyjezdnych. Do tego masz jeszcze zwyczajny atawizm: „W moim stadzie pojawiły się nowe osobniki, a co jeśli przejmą w nim władzę? Jak nic zaczną zapładniać nasze samice i sterować stadem tak by ich młode miały lepsze miejsca na żerowisku i przy wodopoju". Jak dla mnie nic nowego i zupełnie normalne".

Internauta3: „Nam jest akurat do Ukraińców tak blisko, że rozkład społeczeństwa na patolę, cwaniaków, zwykłych uczciwych ludzi i ambitnych pojebów zmieniających świat jest praktycznienie identyczny, przynajmniej z mojego doświadczenia".

Internauta4: „Wydaje mi się, że wybory też nie pomagają w tym wszystkim. Politycy i media mieszają bardzo. Raz miłość, raz nienawiść. Polska racja stanu jest prosta. Ukraina jest nam potrzebna, żeby oddzielać nas od Rosji. Więc warto przypomnieć tym, co marudzą, że jeżeli Ukraina padnie to my jesteśmy w okopie i nasłuchujemy czy leci dron".

Internauta 5: „Ja tego kompletnie nie rozumiem. Wiem, że część Ukraińców jest upierdliwa, niemiła i roszczeniowa, ale jest tyle samo takich Polaków. Z moich doświadczeń, to miałam może jedną, dwie nieprzyjemne sytuacje z Ukraińcami, a właściwie spotkam się z jakimś co trzeci dzień. Zawsze mówię do takiego ksenofoba: „Pomyśl sobie, ilu masz znajomych, krewnych, którzy jakby pojechali na zachód, to byłoby ci za nich wstyd, bo patus, alkus i półgłówek". Znam kilku takich delikwentów i nie chciałabym, aby obcokrajowcy wyrobili sobie opinię o całym moim narodzie na podstawie tych paru osób. Stereotyp o Polakach kradnących samochody nie wziął się z niczego i my też byliśmy w podobnej sytuacji. Po drugie, ruska propaganda nie śpi. Ile już było fake newsów, że Ukrainiec kogoś pobił, a się okazywało, że to Polak i katolik?".

Ksenofobi ośmieleni

Co się właściwie stało? Dlaczego rosną nastroje antyukraińskie w Polsce? A może wcale nie rosną?

Viktoria Grossmann w „Sueddeutsche Zeitung" już w 2025 roku pisała, że świetnie działa rosyjska kampania dezinformacyjna oskarżająca Ukraińców o chęć wciągnięcia Polski do wojny. Po ataku dronów na Polskę czy aktów sabotażu na kolei padają oskarżenia pod adresem Ukrainy, a nie Rosji.

Rząd próbuje zwalczać nieprawdziwe informacje, jednak - jak pisała autorka - „sam znajduje się pod presją ze strony krytyków pomocy dla Ukrainy".

Zdaniem Grossmann partią, która „szczuje szczególnie" na Ukraińców, jest Konfederacja, a także prezydent Karol Nawrocki. Konfederacja zarzuca rządowi, że działa bardziej w interesie Ukrainy niż własnego kraju. Z kolei Nawrocki domaga się jeszcze surowszego postępowania wobec uchodźców - przypomina autorka nawiązując do hasła wyborczego Nawrockiego - „Najpierw Polska". Jej zdaniem rząd Donalda Tuska też przyczynia się do umocnienia antyukraińskich nastrojów, akceptując wysuwany przez prawicę postulat ograniczenia świadczeń dla uchodźców.

Niemiecka dziennikarka wspomina też działalność Fundacji „Ukraiński Dom" pomagającej uchodźcom w sprawach administracyjnych i bytowych. Przytacza opinię pracownicy fundacji, Tetiany Kucharenko, która porównała obecne nastroje panujące w Polsce z nastrojami wobec Polaków w Wielkiej Brytanii przed brexitem. „Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi" - mówi Kucharenko.

O zmieniających się w Polsce nastrojach wobec Ukraińców piszą także inne zachodnie media. Dr Łukasz Adamski, wicedyrektor Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego, w rozmowie z PAP ocenił, że nie można mówić o jednoznacznej erozji relacji polsko-ukraińskich, ponieważ mają one zarówno aspekty pozytywne, jak i negatywne. Zachodni dziennikarze nie biorą pod uwagę wielu perspektyw, choćby tej historycznej, o której tak ostatnio głośno. Nie dostrzegają też części problemów, ponieważ ich solidarność z Ukrainą i ograniczona wiedza na temat funkcjonowania państwa ukraińskiego przed wojną sprawiają, że pomijają pewne aspekty albo po prostu ich nie rozumieją.

Zdaniem dr Łukasza Adamskiego mamy do czynienia nie tyle z radykalnym wzrostem postaw antyukraińskich u ogółu społeczeństwa, co ze wzrostem aktywności środowisk radykalnych i ksenofobicznych, które z niechęci do Ukraińców uczyniły swój model biznesowy lub paliwo polityczne.

- Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, poczuli się teraz ośmieleni zmianą dyskursu. Stąd też w przestrzeni medialnej jest znacznie więcej nieprawdziwych, niegodziwych i obraźliwych dla Ukraińców komentarzy - tłumaczył dr Adamski.

Jak dodał, nie wolno zapominać o roli rosyjskiej dezinformacji, duża część hejtu w internecie jest generowana przez farmy trolli.

Rosyjskie służby wiedziały, że nie rozbudzą w Polakach miłości do Rosji. Co więc trzeba zrobić? Zohydzić Polakom Ukraińców.

Kogo lubi Polak

Co ciekawe, z badania CBOS wynika, że na pierwszym miejscu w rankingu najbardziej lubianych przez Polaków narodów są Włosi, a dalej Czesi. Co drugi ankietowany darzy sympatią Słowaków (52 proc.), a blisko połowa - Anglików (49 proc.) oraz Amerykanów (47 proc.). Sympatię wobec Chorwatów deklaruje 45 proc. badanych. Niemal tyle samo (44 proc.) osób lubi Szwedów, Francuzów i Holendrów, niewiele mniej Litwinów i Węgrów.

Na dalszych pozycjach najbardziej lubianych narodów uplasowali się Bułgarzy i Niemcy (po 35 proc.). Z sondażu wynika też, że 33 proc. Polaków ma pozytywne nastawienie do Wietnamczyków, a 30 proc. - do Chińczyków.

„Niezmiennie od czasu wybuchu wojny w Ukrainie z największym dystansem podchodzimy do Rosjan, do których niechęć deklaruje aż 74 proc. badanych, zaś sympatię zaledwie 7 proc." - zauważył CBOS.

Z badania wynika, że największy wzrost niechęci odnotowano w przypadku nastawienia wobec Żydów (o 8 punktów procentowych, przy jednoczesnym spadku sympatii o 4 punkty proc.) oraz Amerykanów (wzrost niechęci o 8 punktów, spadek sympatii o 11 punktów proc.), a także Ukraińców (wzrost niechęci o 5 punktów proc., spadek sympatii o 1 punkt proc.).

Sondaż wykazał, że jest to kolejny rok, kiedy pogarsza się stosunek Polaków do narodów, które wyraźnie zyskały w naszych oczach zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie - Amerykanów, Anglików oraz Ukraińców.

W 2026 roku CBOS zarejestrował też pogorszenie stosunku do większości z naszych sąsiadów, przy czym wyjątek stanowią Słowacy oraz Niemcy.

„Na pierwszym miejscu pod względem sympatii - podobnie jak przed rokiem - znajdują się Czesi, na drugim Słowacy, zaś na trzecim Litwini. Czwartą pozycję zajmują Niemcy, do których nasz stosunek jest dość ambiwalentny, natomiast piątą - Ukraińcy. Szóste miejsce zajmują Białorusini, zaś ostatnie Rosjanie - do tego narodu podchodzimy ze zdecydowanie największą niechęcią" - podało CBOS.

Trudno się temu dziwić. Rosja kojarzy nam się z wojną i niebezpieczeństwem. Paradoks polega na tym, że narracja w polskiej debacie publicznej sprawia, że na Kremlu zacierają ręce.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Rozmowa

Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do rzeczywistości, do ludzi

- Polacy przez stulecia, nawet gdy było to niekorzystne, wybierali orientację zachodnią. Białorusini znacznie częściej wybierali orientację wschodnią, nawet jeśli nie zawsze przynosiła im ona korzyści - mówi Andrzej Poczobut, dziennikarz, działacz Związku Polaków na Białorusi, który spędził pięć lat w kolonii karnej.

Poczobut: Dziś sytuacja w Mińsku jest znacznie gorsza niż w 2021 roku. Białoruś znajduje się dziś bardzo blisko pełnego państwa totalitarnego.

FOT. AGATON KOZIŃSKI

Agaton Koziński

Czym jest dla Pana wolność słowa?

Możliwość mówienia o faktach. Ja zawsze poważnie traktowałem słowo i odpowiedzialnie podchodziłem do tego, co rozpowszechniam.

Mówi Pan rzeczy oczywiste - jak to, że dwa razy dwa równa się cztery.

Tyle że w systemie białoruskim dwa razy dwa niekoniecznie równa się cztery. Czasami równa się trzy, innym razem - pięć. Tam wszystko jest uznaniowe, wynik takiego równania zmienia się z dnia na dzień.

Pan pięć lat w kolonii karnej spędził, broniąc między innymi wolności słowa. Warto było dla niej stracić pięć lat życia?

Przez dwadzieścia lat pracowałem jako dziennikarz. To mnie nauczyło poważnie podchodzić do słowa. I przyzwyczaiłem się, że jeżeli coś mówię, czy jeśli coś robię, to ludzie podchodzą do tego na poważnie. Zdobyłem renomę dziennikarza, którego słowa należy odbierać poważnie - choćby dlatego, że nie zmieniam swojego zdania.

Nigdy?

Nie, to nie tak. Ale żebym zmienił swojego zdanie, trzeba mnie do tego przekonać. Tymczasem mnie próbowano przestraszyć.

Skończyło się tym, że spędził Pan pięć lat w kolonii karnej. Nie za wysoka cena?

Każdy sam musi sobie odpowiedzieć na to pytanie. Ja w życiu jestem dziennikarzem, posługuję się słowem, jest ono dla mnie najważniejszą wartością. To wszystko, co mam. Moja praca dziennikarska jest nie tylko sposobem zarabiania na życie, ale też powołaniem. Z nią się utożsamiam. Wiem, że są teksty i tematy, które ze mną się kojarzą.

Spędził Pan pięć lat w zamknięciu. Jak takie lata zmieniają człowieka?

Spotkałem się z opinią, że pięć lat więzienia to okres, który może nie zostawić śladu w człowieku - a dopiero po pięciu latach rozpoczyna się prawdziwy wyrok.

Zauważył Pan tę smugę?

Chyba tak. Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do rzeczywistości, do ludzi. W zakładzie karnym ciągle byłem rozpracowywany - i ciągle łapię się na tym, że wciąż tak się czuję. Cały czas szukam drugiego dna w zachowaniach innych. Tak właśnie wpłynęło na mnie więzienie. Ono wzmaga poczucie nieufności, bo tam każdy knuje przeciwko każdemu. Odczuwałem to tym bardziej, gdyż władze więzienia cały czas robiły wszystko, bym się w nim czuł źle. Stwarzano dla mnie specjalnie takie warunki.

W jaki sposób?

Na przykład jako moich współwięźniów wybierano osoby, które mogły wywoływać u mnie różne negatywne reakcje. Wiadomo, że nie mam wpływu na to, z kim dzielę celę, to zawsze decyzja administracji więziennej. Ale mimo wszystko cały czas miałem przekonanie, że jako współwięźniów otrzymuję osoby toksyczne, konfliktowe. Musiałem sobie z tym radzić.

Podkreśla Pan, że w więzieniu traci się zaufanie do ludzi. Na ile to przekonanie oparte na autentycznych doświadczeniach, a na ile subiektywizm człowieka zamkniętego sam na sam z własnymi myślami? Można w więzieniu wpaść w stan paranoi?

Każdy reaguje na swój sposób, choć są też zachowania podobne u wszystkich uwięzionych. Pamiętam, że nagrywałem kiedyś wywiad z żołnierzem Armii Krajowej, który ponad 16 lat spędził w obozie. On mi wtedy opowiadał, że za każdym razem, gdy do jego celi wchodził nowy więzień, to on go natychmiast oceniał. Tamten jeszcze nic nie zrobił, a on już wiedział, jakim on jest człowiekiem. Też tak miałem.

eprasa.pl 0f57f7bf55

W jakim sensie?

Nauczyłem się od razu oceniać ludzi, których poznawałem. Na podstawie drobiazgów, niewielkich gestów, zachowań potrafiłem wyciągnąć daleko idące wnioski. I to się sprawdzało. Też zastanawiałem się, czy to nie jest po prostu paranoja. Cały czas miałem w tyle głowy, że być może te moje analizy, które są robione na podstawie drobnych przesłanek, to zwyczajne nadinterpretacje. Ale potem się okazało, że nie. Z minimum informacji nauczyłem się, jak wyciągnąć najwięcej.

Na podstawie czego?

Trudno to racjonalnie wyjaśnić. Po prostu pojawia się człowiek i od razu ma się pewne odczucie. On jeszcze nic nie zrobił, nawet nic nie powiedział. Wchodzi do celi, a ja mam wrażenie, że coś jest nie tak.

Co go zdradzało? Ruchy? Tatuaże?

Nie. Właściwie trudno powiedzieć. Czasem nawet nie mogłem zauważyć niczego charakterystycznego. Po prostu spoglądałem na człowieka i miałem poczucie, że jest w nim coś niepokojącego, że źle mu z oczu patrzy. Kilka razy miałem takie przeczucie i ani razu się nie pomyliłem.

Jak wyglądała w kolonii karnej Pana codzienna rutyna? Jak w takich warunkach utrzymać sprawność fizyczną i psychiczną?

Przede wszystkim trzeba dbać o kondycję fizyczną. Możliwości są bardzo ograniczone, ale przez cały pobyt starałem się być aktywny.

Tuż po uwolnieniu widać było, że był Pan bardzo wychudzony. Domyślam się, że jedzenie w kolonii było dramatycznie słabe.

To prawda. Mimo tego codziennie robiłem pompki i bardzo dużo chodziłem po celi. Było w nich zimno, więc ruch pomagał się ogrzać. Ale nie chodziło tylko o temperaturę. Aktywność fizyczna pozwalała przełamać monotonię, mobilizowała do działania. Jeśli jednego dnia zrobiłem sto pompek, następnego chciałem zrobić sto jeden. To dawało cel i motywację.

Wypełniało dzień.

Dokładnie. Zwłaszcza wtedy, gdy byłem całkowicie odizolowany. W zasadzie miałem tylko listy, ćwiczenia i książki.

Jak często otrzymywał Pan korespondencję?

Różnie. Bywały okresy, kiedy listy przychodziły regularnie. Rodzice, żona pisali często. Ale zdarzały się też momenty, gdy administracja wstrzymywała korespondencję i przez wiele tygodni nie dostawałem nic. Później nagle przychodziło sześć, siedem albo osiem listów naraz.

A książki? Skąd Pan je brał?

Korzystałem z więziennej biblioteki. Było tam około pięciuset książek, a można było wypożyczyć jedną tygodniowo.

Co Pan czytał?

Głównie klasykę rosyjską i sowiecką. Uczyłem się też na pamięć poezji. Czytałem Schillera, Goethego, Puszkina, Lermontowa, Byrona.

Miał Pan kontakt z innymi więźniami?

Tak. Siedziałem z bardzo różnymi ludźmi. Między innymi z jednym z przywódców grup przestępczych z lat dziewięćdziesiątych. Był oskarżony o sześć zabójstw, dwa mu udowodniono. Po dwudziestu czterech latach miał wyjść na wolność.

Administracja dobierała takich współwięźniów celowo?

Takie miałem wrażenie. Wybierano osoby, które z ich punktu widzenia mogły być dla mnie szczególnie uciążliwe. Raz na przykład siedziałem z człowiekiem skazanym za pobicie ze skutkiem śmiertelnym po alkoholu. Jedynym tematem, o którym potrafił rozmawiać, było chlanie. Trudno było znaleźć wspólny język, ale za to dowiedziałem się bardzo dużo o alkoholizmie.

Jak on znosił odstawienie alkoholu?

Kiedy siedzieliśmy razem, był już od kilku lat w więzieniu, więc ten etap miał akurat za sobą.

Co pomagało Panu funkcjonować wśród tak różnych ludzi?

To, że jestem dziennikarzem. Przyzwyczaiłem się dostrzegać w każdym człowieku jakąś historię. Każdy jest potencjalnym tematem. Każdy ma własne doświadczenia i własny sposób patrzenia na świat.

Zbierał Pan materiał do książki?

Nie. Po prostu człowiek stara się zrozumieć innych. Kiedy się jest w zamknięciu, kontakt z drugim człowiekiem jest jedną z niewielu rzeczy, które pozostają.

Miał Pan chwilę zwątpienia?

Nie.

Nigdy? Nawet przy ważnych momentach, jak na przykład Boże Narodzenie?

Oczywiście, w takich momentach robi się szczególnie ciężko. Tym bardziej, że miałem świadomość, że jestem sam, bez żony, bez dzieci, że nie widzę, jak dorastają. Najbardziej ucierpiał mój syn. Gdy mnie zabrali, miał 11 lat, a kiedy wyszedłem i zobaczyłem go po raz kolejny, miał już 16 lat. Inne dziecko. Zawsze sobie obiecywałem, że będę przy nim, kiedy on będzie dorastał, że pomogę mu przez to przejść, bo to w życiu każdego dziecka trudny okres. Niestety, stało się inaczej, on musiał sobie z tym radzić beze mnie. Chwila zwątpienia.

Współwięźniowie patrzyli na Pana jako więźnia politycznego?

To była bardzo niejednoznaczna sytuacja. Wiedzieli, że wobec mnie stosowane są szczególnie surowe warunki. Obawiali się, że konsekwencje mogą spaść również na nich tylko dlatego, że siedzą ze mną w jednej celi.

W jaki sposób?

W więzieniu często nie karze się jednej osoby, ale całą grupę. To dodatkowo wzmacnia poczucie zależności i presję.

Ilu więźniów przebywało w jednej celi?

To się zmieniało. Jeśli mówimy o ostatnich trzech latach w Nowopołocku, cela była przeznaczona dla sześciu osób, ale najczęściej siedziały w niej cztery.

Na czym polegały te zbiorowe szykany?

Na przykład codziennie włączano przez głośniki tak zwane lekcje wychowawcze. Łącznie trwały około dwóch i pół godziny dziennie, puszczano je po sześć-siedem razy z rzędu.

Czego dotyczyły?

Różnych tematów, na przykład tego, że alkohol jest szkodliwy dla zdrowia. Formalnie była to część programu resocjalizacyjnego prowadzonego przez odpowiedni dział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że nie chodzi o treść tych wykładów. Chodziło o dodatkową presję psychiczną. Te nagrania były odtwarzane codziennie, bez przerwy, siedem dni w tygodniu.

Rozmawiał Pan z innymi więźniami o polityce?

Generalnie starano się unikać takich tematów.

Nikt nigdy nie wspomniał o Aleksandrze Łukaszence?

W pierwszym roku siedziałem z człowiekiem, który bardzo chętnie poruszał ten temat. Był recydywistą i często próbował prowokować rozmowy polityczne. Ale to brzmiało fałszywie. Trudno było nie odnieść wrażenia, że robi to celowo. Poza tą sytuacją kwestii politycznych właściwie nie poruszaliśmy.

Trafił Pan do kolonii karnej niedługo po protestach związanymi z fałszerstwami wyborów prezydenckich w 2020 r. Jak się zmieniła Białoruś przez te pięć lat?

Moim zdaniem sytuacja jest znacznie gorsza niż w 2021 roku. Białoruś znajduje się dziś bardzo blisko pełnego państwa totalitarnego.

Jaki to ma wpływ na polską mniejszość na Białorusi?

Działalność polskich organizacji została bardzo mocno ograniczona. Nauka języka polskiego odbywa się praktycznie wyłącznie poza systemem państwowym. Funkcjonują szkoły społeczne i niedzielne, w których dzieci mogą uczyć się języka. Łącznie korzysta z nich kilka tysięcy uczniów. Proszę pamiętać, że w szkołach państwowych zlikwidowano nauczanie języka polskiego. Wiele placówek zostało zrusyfikowanych lub przekształconych. Polski punkt widzenia praktycznie nie istnieje. Historia jest przedstawiana inaczej, akcenty są rozłożone zupełnie inaczej. Dotyczy to zarówno dziejów Polski, jak i wspólnej historii polsko-białoruskiej.

To co się mówi o bitwie pod Grunwaldem?

Oczywiście, bitwa pod Grunwaldem jest obecna w programie, ale nie budzi szczególnych emocji. Najważniejszym punktem odniesienia pozostaje bitwa pod Stalingradem i pamięć o II wojnie światowej w sowieckim wydaniu.

Przez lata o Pana uwolnienie zabiegały organizacje międzynarodowe, Polska, Stany Zjednoczone. Czy odczuwał Pan to wsparcie, będąc w więzieniu?

Tak, zdecydowanie. Nie wiedziałem, że jestem blisko wyjścia na wolność, ale czułem wsparcie i miałem świadomość, że ludzie o mnie pamiętają.

Kiedy dowiedział się Pan, że tym razem rzeczywiście może zostać zwolniony?

Do samego końca trudno mi było w to uwierzyć. Dopiero w ostatniej chwili zacząłem dopuszczać do siebie myśl, że rzeczywiście mogę opuścić więzienie. Choć też od razu chciałem się dowiedzieć, czy będę mógł wrócić na Białoruś.

Oddali Panu paszport?

Tak. Miałem paszport i przekroczyłem granicę z ważnym dokumentem. Wiedziałem, że będę mógł wrócić na Białoruś. Nie wszyscy byli w takiej sytuacji. Bywało, że ludzi po prostu wydalano bez dokumentów i bez możliwości powrotu.

Często mówi Pan o tym, że chciałby wrócić na Białoruś. Nie obawia się Pan, że ponownie stałby się celem władz?

Oczywiście, taki scenariusz jest realny. Jednak reżimowi zależy przede wszystkim na kwestiach gospodarczych. W pewnych momentach poprawa relacji z Zachodem staje się dla niego korzystna ekonomicznie. Dlatego pewnie w najbliższym czasie nie wydarzy się nic niepokojącego. Natomiast trudno przewidzieć, jak sytuacja będzie wyglądała za kilka lat.

Jak duże jest ryzyko, że Białoruś jednoznacznie wesprze Rosję w wojnie z Ukrainą?

Ani Białoruś, ani Rosja nie są obecnie zainteresowane takim scenariuszem. Trzeba pamiętać o ogromnej różnicy pomiędzy doświadczonym ukraińskim wojskiem a białoruską armią, która w dużej mierze składa się z osiemnastolatków z kałasznikowami. Wojsko białoruskie nie jest potęgą militarną i wszyscy mają tego świadomość.

Na koniec jeszcze wątek najbardziej ogólny. Białorusini przez lata uchodzili za społeczeństwo bierne politycznie. Protesty z 2020 r. zaskoczyły wszystkich - ale one zgasły i już nie wróciły. Na jakim etapie znajduje się dziś społeczeństwo białoruskie? Trzymając analogię z Polską przed upadkiem komunizmu - są w roku 1970 r., czy raczej w 1981 r.?

Przede wszystkim nie należy analizować Białorusi przez pryzmat polskich doświadczeń historycznych. Polacy naturalnie szukają analogii we własnej historii. Rozumiem to, ale odradzam. Przede wszystkim dlatego, że Białoruś rozwijała się inaczej. Jesteśmy bliskimi narodami, ale doświadczenia historyczne mamy odmienne.

Co nas różni?

W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że Polacy przez stulecia, nawet gdy było to niekorzystne, wybierali orientację zachodnią. Białorusini znacznie częściej wybierali orientację wschodnią, nawet jeśli nie zawsze przynosiła im ona korzyści. To jedna z fundamentalnych różnic historycznych.

Ten podział jest trwały? Granica pomiędzy Wschodem a Zachodem zostanie na stałe wyznaczona na Bugu?

Takie ryzyko istnieje, choć nie uważam, żeby to było przesądzone. Dziś rozmawiamy w czasie wojny w Ukrainie i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak zakończy się ten konflikt ani w jakiej kondycji znajdzie się Rosja po jego zakończeniu. A od tego w bardzo dużym stopniu zależy przyszłość Białorusi. Jeśli Rosja znajdzie się w głębokim kryzysie, Białoruś może otrzymać swoją szansę na większą samodzielność i wyjście ze strefy rosyjskich wpływów.

Ale to już raczej bez Aleksandra Łukaszenki?

Trudno przewidywać personalne scenariusze. Historia często zaskakuje.

Niektórzy widzą przyszłość Białorusi w środowiskach emigracyjnych i formacjach takich jak Pułk Kalinowskiego. Czy może on odegrać rolę podobną do tej, jaką dla Polski odegrała kiedyś Pierwsza Kompania Kadrowa?

Mam co do tego duże wątpliwości. To znowu jest próba interpretowania białoruskiej rzeczywistości przez polskie doświadczenia historyczne. Nie jestem przekonany, że ten model można bezpośrednio przenieść na grunt białoruski. Naprawdę społeczeństwo białoruskie ma inne doświadczenia historyczne i inne wzorce zachowań. Jest taki znany białoruski filozof, Walancin Akudowicz, który powiedział kiedyś, że z punktu widzenia wielu Białorusinów bohaterstwo bywa postrzegane jako nierozsądne. Według niego w białoruskiej mentalności silnie obecny jest model przetrwania - ukryć się, przeczekać, zachować siły.

Zgadza się Pan z tą diagnozą?

To nie jest moja diagnoza, jedynie przywołuję opinię filozofa. Uważam jednak, że warto brać pod uwagę takie interpretacje, ponieważ pomagają zrozumieć specyfikę białoruskiej historii i społeczeństwa. Naprawdę nie szukajmy analogii z Legionami Piłsudskiego czy Solidarnością. Jeśli chcemy zrozumieć Białoruś, powinniśmy patrzeć na nią przede wszystkim przez pryzmat jej własnych doświadczeń, a nie szukać na siłę analogii do polskiej historii.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Najważniejszym prezentem dla dziecka jest czas

Współcześni ojcowie coraz częściej angażują się w wychowanie dzieci, uczestniczą w badaniach prenatalnych, dzielą obowiązki domowe i budują z dziećmi bliskie relacje. O tym, jak zmieniało się ojcostwo i dlaczego obecność ojca jest dziś tak ważna, rozmawiamy z dr. Przemysławem Kaniokiem z Uniwersytetu Opolskiego, badaczem m.in. relacji małżeńskich oraz udziału ojca w opiece nad dzieckiem i w jego wychowaniu.

Ojciec nie powinien budować autorytetu na strachu czy nakazach. Powinien tłumaczyć, wyjaśniać i być obecny.

FOT. WIOLETTA ŻUKOWSKA

Marcin Żukowski

Czy współcześni ojcowie są bardziej zaangażowani w wychowanie dzieci niż ich ojcowie i dziadkowie?

Zdecydowanie tak. To proces, który trwa od kilku dekad, ale w ostatnich latach wyraźnie przyspieszył. Jeszcze do lat 60. XX wieku ojciec był w badaniach naukowych często marginalizowany. Dominowało przekonanie, że najważniejsza dla dziecka jest relacja z matką. Dopiero późniejsze badania pokazały, że ojciec również odgrywa niezwykle istotną rolę w rozwoju dziecka.

Jak zmieniało się postrzeganie ojcostwa?

Przez wieki dominował model patriarchalny. Ojciec był głową rodziny, autorytetem i osobą podejmującą najważniejsze decyzje. W XX wieku zaczęto go postrzegać przede wszystkim jako żywiciela rodziny, odpowiedzialnego za zapewnienie bytu materialnego. To również było pewnym uproszczeniem. Przełom przyniosły badania amerykańskiego profesora Michaela Lamba, który wykazał, że zaangażowanie ojca można mierzyć poprzez bezpośredni kontakt z dzieckiem, jego dostępność oraz odpowiedzialność za wychowanie. Od tego momentu zaczęto patrzeć na ojcostwo znacznie szerzej.

Co dziś oznacza bycie zaangażowanym ojcem?

To znacznie więcej niż zapewnienie rodzinie środków do życia. Zaangażowany ojciec uczestniczy w codzienności dziecka - opiekuje się nim, wychowuje, rozmawia, pomaga odkrywać świat. Uczy samodzielności, wspiera rozwój zainteresowań, tłumaczy zasady funkcjonowania społeczeństwa. Bardzo podoba mi się określenie „przewodnik". Ojciec powinien być właśnie przewodnikiem i towarzyszem dziecka w poznawaniu świata.

Kiedy zaczyna się budowanie tej relacji?

Znacznie wcześniej, niż wielu osobom się wydaje. Już w okresie ciąży. Badania pokazują, że mężczyźni uczestniczący w wizytach prenatalnych i badaniach budują silniejszą więź z dzieckiem. To ważne również dla kobiet, które dzięki obecności partnera czują się bezpieczniej.
Co ciekawe, wiemy dziś, że dziecko jeszcze przed narodzeniem potrafi reagować na głos ojca. Badania wskazują również, że u mężczyzn zaangażowanych w opiekę nad niemowlęciem zachodzą zmiany hormonalne - wzrasta poziom oksytocyny, a spada testosteron. Organizm przygotowuje się do roli opiekuna.
Współczesna nauka potwierdza też, że więź między ojcem a dzieckiem buduje się znacznie wcześniej, niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu sądzono.
To bardzo ciekawy obszar badań. Mamy pewność, że dzieci jeszcze przed narodzeniem rozpoznają znajome dźwięki i głosy dochodzące z otoczenia matki. Natomiast już po narodzinach zaobserwowano zjawisko tzw. gestów powitalnych. Małe dzieci bardzo żywo reagują na powrót ojca do domu. Kiedy słyszą jego głos lub widzą go po pracy, okazują radość poprzez charakterystyczne ruchy ciała, wyciąganie rąk, uśmiech czy wokalizację. To był jeden z ważnych momentów w badaniach nad ojcostwem, bo pokazał, że ojciec nie jest dla dziecka postacią drugoplanową. Przeciwnie - jest kimś rozpoznawalnym, oczekiwanym i ważnym emocjonalnie już od najwcześniejszych miesięcy życia.
Badacze zwracają też uwagę na znaczenie pierwszych kontaktów ojca z noworodkiem. Sam moment wzięcia dziecka na ręce po narodzinach może mieć ogromne znaczenie dla budowania późniejszej relacji. Mężczyźni często bardzo silnie przeżywają pierwsze spotkanie z dzieckiem, a doświadczenia z pierwszych dni i tygodni rodzicielstwa mogą wpływać na ich późniejsze zaangażowanie w opiekę i wychowanie.

Od czego zależy poziom zaangażowania ojca?

Jednym z najważniejszych czynników jest jakość relacji między partnerami. Mężczyźni, którzy są szczęśliwi w związku, częściej angażują się w wychowanie dzieci. Co ciekawe, działa to również w drugą stronę - kobiety lepiej oceniają swoich partnerów wtedy, gdy widzą ich zaangażowanie w życie dzieci.

Jakie wyzwania stoją dziś przed rodzicami?

Jednym z największych jest wszechobecna elektronika. Dzieci coraz wcześniej otrzymują smartfony i tablety. Nie demonizowałbym technologii, ale nic nie zastąpi wspólnie spędzanego czasu.
Dziecko uczy się przede wszystkim poprzez identyfikację, naśladownictwo i modelowanie. Obserwuje rodziców i przejmuje ich zachowania. Jeśli rodzice spędzają czas wyłącznie przed ekranami, trudno oczekiwać, że dziecko będzie postępowało inaczej.
Dlatego tak ważne są wspólne rozmowy, spacery, wycieczki, gry planszowe czy zwykłe bycie razem.

Wspomniał Pan o rozmowie. Czy rzeczywiście jest ona aż tak ważna?

Moim zdaniem to fundament. Najpiękniejszym prezentem, jaki możemy dać drugiemu człowiekowi, jest czas. A czas najczęściej oznacza rozmowę. To dzięki rozmowie dziecko uczy się rozumieć świat, odróżniać dobro od zła, radzić sobie z emocjami i podejmować właściwe decyzje. Ojciec nie powinien budować autorytetu na strachu czy nakazach. Powinien tłumaczyć, wyjaśniać i być obecny.

A co dzieje się wtedy, gdy ojca zabraknie?

To jeden z najtrudniejszych problemów współczesnych rodzin. Przyczyny mogą być różne - rozwód, rozstanie rodziców, śmierć, uzależnienia czy emocjonalna nieobecność ojca mimo wspólnego zamieszkiwania.
Badania pokazują, że zaburzona struktura rodziny może mieć długofalowe konsekwencje dla rozwoju dziecka. Ojca nie da się w pełni zastąpić, nawet jeśli ogromne wsparcie oferują dziadkowie czy inni członkowie rodziny. To dlatego, że ojcostwo nie ogranicza się do wykonywania określonych obowiązków. Chodzi o codzienną obecność, budowanie więzi, rozmowy i wspólne przeżywanie życia.
Dzieci wychowujące się bez ojca częściej zmagają się z poczuciem zagubienia, trudnościami w budowaniu własnych relacji i niższym poczuciem bezpieczeństwa. Szczególnie bolesne bywają sytuacje konfliktów między rodzicami, które dziecko obserwuje przez lata. Takie doświadczenia mogą później wpływać na sposób tworzenia własnych związków w dorosłym życiu. Z drugiej strony niektóre osoby potrafią potraktować trudne doświadczenia jako przestrogę i świadomie budować własną rodzinę inaczej niż ich rodzice. Jednak wymaga to dużej dojrzałości, refleksji i często również wsparcia ze strony innych ważnych osób.

Czy współczesny model rodziny sprzyja takiemu ojcostwu?

Myślę, że tak. Dziś coraz częściej obserwujemy partnerstwo i współodpowiedzialność za dom oraz dzieci. Mężczyźni przejmują obowiązki, które kiedyś przypisywano wyłącznie kobietom, a kobiety realizują się zawodowo. To naturalna konsekwencja zmian społecznych.

Jakie przesłanie skierowałby Pan do współczesnych ojców?

Żeby byli obecni. Nie idealni, ale obecni. Nikt nie rodzi się gotowym ojcem. Ojcostwa trzeba się uczyć przez całe życie.
Najważniejsze są czas, rozmowa i budowanie relacji. Dziecko nie potrzebuje perfekcyjnego rodzica. Potrzebuje ojca, który interesuje się jego światem, wspiera je i pokazuje mu drogę. To właśnie takie świadome, zaangażowane ojcostwo jest dziś jednym z najważniejszych fundamentów zdrowej rodziny.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

PAKOWACZ - praca przy pakowaniu. Od Zaraz! WTS, Łódź, Sienkiewicza 85/87, IIp, lok 3, 515-121-450

PILNIE poszukiwany kwalifikowany pracownik ochrony z dopuszczeniem do broni do ochrony banku. Stawka 37zł/h brutto, umowa zlecenie lub UoP, ul. Grzegorza Palki w Łodzi, praca do podjęcia od zaraz, kontakt 510-015-347.

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 0f57f7bf55

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE

KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

23M² Widzew 1350zł, 506-592-529

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

GŁADŹ, mal. glazura, 510-322-848

MALOWANIE, itp., 693-278-268

ROZBIÓRKI koparki wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PRZYŁĄCZA - Instalacje. Woda - Kanalizacja - Awarie, 604-702-851

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew - rębak, 789-605-290

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA

Podróż zaczyna się od Twojej strony
stronapodróży.pl

strona podróży

eprasa.pl 0f57f7bf55

Z życia celebrytów

Mikołaj „Bagi" Bagiński

FOT. AKPA

CO SŁYCHAĆ U BAGIEGO? JEGO „FARMA" MU NIE WYSZŁA...

Agnieszka Kostuch

Mikołaj Bagiński, znany lepiej jako Bagi, ruszył z nowym programem - „Farma Bagiego". Chociaż miał to być internetowy hit, na razie zniknął z serwisu YouTube, do czego influencer ustosunkował się w oficjalnym oświadczeniu.

W polskim show-biznesie nie brakuje osób, których w ostatnim czasie kariera wystrzeliła niczym rakieta. Do nich należy Mikołaj Bagiński, znany lepiej jako Bagi. Chociaż przez wiele lat prężnie działał w sieci, dopiero w „Tańcu z Gwiazdami" miał okazję dotrzeć do szerszej publiczności. Zanim stanął na parkiecie, pojawił się na prezentacji ramówki stacji. Podkreślał wówczas, że zależy mu na tym, by pokazać swoją autentyczność:

- Mam nadzieję, że udział w „Tańcu z Gwiazdami" pokaże mnie z tej prawdziwej strony, ze strony fajnego gościa. Wiem, że ludzie [którzy nie śledzą tego, co dzieje się w sieci - przyp. red.], mają przeświadczenie takie stereotypowe. Mam nadzieję, że wszystkimi akcjami, które będę robił wokół programu i swoim udziałem w „Tańcu z Gwiazdami", może trochę odmienię ten wizerunek - mówił nam wówczas.

Bagiemu udało się zaprezentować swoją prawdziwą stronę i przekonać do siebie widzów. To właśnie ich głosami sięgnął po Kryształową Kulę. Rozkochał w sobie nie tylko młodzież, ale także tych nieco starszych, o czym przekonywał dyrektor programowy Edward Miszczak:

- Bagi nie wygrał głosami młodych, tylko głosami starszych widzów. Wszyscy kochali Bagiego, bo takim był człowiekiem. Pani chciała mieć takiego zięcia. Marzyła może o takim synu. To jest niesamowite. Proszę zobaczyć, kim jest Bagi dla swojej siostry, a kim jest siostra dla Bagiego - komentował Miszczak w „Fakcie".

Gdy przygoda Bagiego z tanecznym show dobiegła końca, on nadal pojawiał się przed kamerami. Polsat zapraszała go do programów rozrywkowych. Zaprezentował się m.in. w „Tańcu z Gwiazdami" a także w finale „Farmy".

Fani influencera mieli nadzieję, że wkrótce pojawi się w programie telewizyjnym. Ten postanowił wziąć sprawy w swoje ręce i nagrał autorski program - „Farmę Bagiego". W nagraniu, które już zniknęło z mediów społecznościowych, podkreślał, że w ten sposób wraca do korzeni:

- W ostatnim czasie wiele osób pisało mi, że pcham się do telewizji. Równolegle dostawałem dużo pytań: kiedy będę miał swój pierwszy własny program telewizyjny. I szczerze: to nie wiem, ale wiem jedno: przez ostatnie miesiące wróciłem trochę do swoich korzeni, do internetu. Wziąłem mój zespół, który może nie jest tak duży i doświadczony, jak ekipy pracujące przy największych telewizyjnych produkcjach, ale wspólnie postanowiliśmy zaryzykować.

Program polega na rywalizacji dwóch drużyn, które mierzą się zarówno w konkurencjach fizycznych, jak i intelektualnych. Wśród gości programu znaleźli się m.in. Damian Glinka, Crazy Oliwka, Gawronek czy Miłosz Kulesza.

Pierwszy odcinek trafił na YouTube i miały się pojawiać kolejne. Szybko jednak zniknął on z sieci, a fani zaczęli się zastanawiać, co się stało? Mikołaj Bagi Bagiński wydał oświadczenie w mediach społecznościowych, w których podkreślał, że „prowadzi rozmowy dotyczące dalszej emisji programu":

- Widzowie, premiera dzisiejszego odcinka zostaje tymczasowo wstrzymana... Prowadzę obecnie rozmowy dotyczące emitowania dalej mojego programu. Mam wielką nadzieję, że wrócę z dobrymi wieściami. Nie muszę Wam mówić, jak ważny jest to dla mnie projekt, jak marzyłem, aby to zrealizować. Dziękuję za wszystkie wiadomości wsparcia od wczoraj, dokładam wszelkich, serio wszelkich starań, aby jak najszybciej wrócić do dalszych publikacji. Trzymajcie się, Miki - przekazał na kanale nadawczym na Instagramie.

Cóż, mówiąc wprost, chodzi po prostu o to, że „Farma", na której Bagi się wzorował, podlega ochronie pod kątem praw autorskich... Nie można ot, tak „pożyczyć" programu i robić własną wersję. Niby proste, ale jak widać: nie dla wszystkich...

Okazuje się także, że w życiu Bagiego kończy się kolejny, ważny etap. Rozstaje się z teslą w panterkę, która przez lata była jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów jego wizerunku:

„Mikołaj „Bagi" Bagiński rozpoczyna nowy motoryzacyjny rozdział. Influencer postanowił rozstać się swoją kultową Teslą w panterkę i znaleźć samochód, który zajmie jej miejsce. Proces poszukiwań nowego auta będzie relacjonował w mediach społecznościowych we współpracy z Otomoto" - czytamy w komunikacie prasowym.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Karol Świderski piłkarzem Widzewa

Karol Świderski jest już piłkarzem Widzewa. Do łódzkiego klubu przeszedł z Panathinaikosu Ateny.

FOT. ARCHIWUM

FOT. WIDZEW ŁÓDŹ

Jan Hofman

Reprezentant Polski, którego kontrakt w Atenach obowiązywał jeszcze przez dwa sezony, kosztował Widzew tylko 1 mln euro. Napastnik podpisał kontrakt do 30 czerwca 2029 roku.

29-letni piłkarz przez ostatnie półtora roku reprezentował barwy greckiego Panathinaikosu. W drużynie z Aten rozegrał łącznie 62 mecze, strzelił trzynaście goli i zanotował siedem asyst. Regularnie grał między innymi w europejskich pucharach, gdzie w rozgrywkach Ligi Mistrzów, Europy oraz Konferencji zaliczył 21 występów, zdobył pięć bramek i dodał do tego jedną asystę.

Świderski to aktualny reprezentant Polski. Niedawno wystąpił w towarzyskich spotkaniach z Nigerią i Ukrainą, a wcześniej w barażach eliminacji Mistrzostw Świata z Albanią i Szwecją, której strzelił gola. Ogółem ma na koncie 51 meczów w narodowych barwach i czternaście zdobytych bramek. Dziesięć z nich strzelił w grach o punkty eliminacji Mistrzostw Świata i Europy.

- Cieszymy się, że Karol jest już z nami i mamy nadzieję że jego gra da kibicom dużo radości - mówi prezes Widzewa Łódź Robert Dobrzycki. - Wiemy, że zawodnik ma cechy, których Widzew potrzebuje: jest waleczny, nieustępliwy i zawsze gra do końca. Kontraktujemy piłkarza o wysokich umiejętnościach indywidualnych, reprezentanta Polski, który wzmocni rywalizację w ofensywie. Karol, witamy w Widzewie! Przygodę z piłką nożną zaczynał w rodzinnym Rawiczu, skąd jako trafił do UKS SMS Łódź (2012-2014). Potem został zawodnikiem Jagiellonii, w której zaliczył między innymi 113 meczów i strzelił dwadzieścia goli w ekstraklasie.

Przed przyjściem do Panathinaikosu Świderski był zawodnikiem amerykańskiego Charlotte FC, w którego barwach (sezony 2022-2024) pokazał się jako skuteczny napastnik. We wszystkich oficjalnych rozgrywkach w USA zanotował 85 gier, trzydzieści jeden goli i czternaście asyst. W międzyczasie wiosną 2024 został wypożyczony do włoskiego Hellasu Werona, gdzie na boiskach Serie A w piętnastu meczach strzelił dwa gole.

Świderski w rozmowie z klubową telewizją powiedział m.in.:

- Dlaczego Widzew? To duży projekt. Pół roku temu pościągali dobrych piłkarzy jak Kapuadi, Wiśniewski czy Drągowski. Do tego Lerager, Shehu. Jest dobry skład, dobry trener. Myślę, że skład jest dość mocny. Mam nadzieję, że zdecydowanie poprawimy wynik z poprzedniego sezonu .

- Cieszę się z tego powrotu. Mam nadzieję, że jestem jeszcze w dobrym wieku, żeby pokazać, że dużo mogę zrobić i też coś sobie udowodnić. Czekam z niecierpliwością na pierwsze treningi, aby zobaczyć jaki tu jest poziom.

- Wiadomo, że może dużo ludzi powie, że koniec kariery, zjazd itd., ale ja wcale tak nie myślę. Chcę mieć bardzo dobre nastawienie, przygotować się dobrze do sezonu, mam nadzieję, że bez kontuzji. I chcę dać coś drużynie.

- Cały czas rozmawialiśmy z Bartłomiejem Drągowskim i mówił: „dawaj do tego Widzewa". A ja na to, że przecież to nie ode mnie zależy. Najpierw to klub musi wyrazić zainteresowanie, wtedy o wszystko jest łatwiej. Z Przemysławem Wiśniewski. również rozmawialiśmy przy okazji zgrupowania reprezentacji i też w samych superlatywach odpowiadał o Widzewie.

Pawłowski odchodzi z łódzkiej drużyny

Jan Hofman

Dobiegająca końca w czerwcu 2026 roku umowa z Bartłomiejem Pawłowskim nie zostanie przedłużona. Tym samym piłkarz nie będzie już zawodnikiem Widzewa.

Piłkarz dwukrotnie został zawodnikiem Widzewa, zagrał w 116 oficjalnych spotkania w barwach pierwszej drużyny z Al. Piłsudskiego, zdobył 31 goli i zanotował 14 asysty.

Robert Dobrzycki, większościowy właściciel Widzewa, zapowiedział w sieci „godne pożegnanie" zawodnika.

„Takie chwile i rozstania nigdy nie są łatwe. Umowa Bartłomieja Pawłowskiego dobiega końca. Chciałbym podziękować mu za lata gry, gole i walkę na boisku. Bartek jest symbolem Widzewa, Widzewiakiem z całego serca i na zawsze nim zostanie, także w naszej świadomości, sercach kibiców. Przechodzi do historii Widzewa Łódź - napisał Dobrzycki na portalu X.

„Nikt mu tego nie odbierze. Wrócił do Łodzi, mimo że mógł grać wyżej. Zasługuje na godne pożegnanie z kibicami w Sercu Łodzi i takie właśnie planujemy. Dziękujemy Ci Bartek - jesteś w Widzewie na zawsze! .

Pawłowski odpisał: - Dziękuję, szefie. Mam nadzieję, że jeszcze się zobaczymy.

Warto dodać, że 33-latek opublikował w mediach społecznościowych pożegnalne oświadczenie skierowane do kibiców. Przyznał, że do niedawna liczył jeszcze na pozostanie w szeregach łódzkiej ekipy.

- Są miejsca, z których nigdy nie odchodzi się naprawdę - napisał Pawłowski w pożegnalnym liście do kibiców. - Dla mnie takim miejscem zawsze był i będzie Widzew. To stąd po raz pierwszy ruszyłem do dużego świata.

Bartłomiej Pawłowski

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Zaczną rozgrywki niedzielnym meczem z Motorem

Jan Hofman

Departament Logistyki Rozgrywek opublikował terminarz pierwszej kolejki piłkarskiej ekstraklasy.

Widzew rozpocznie sezon 2026/2027 spotkaniem na własnym stadionie. W niedzielę (26 lipca) Łodzianie podejmą Motor Lublin. Początek spotkania o godz. 17.30.

I kolejka ekstraklasy

24 lipca (piątek):

- Radomiak Radom - Wieczysta Kraków, godz. 18
- Pogoń Szczecin - Legia Warszawa, godz. 20.30

25 lipca (sobota):

- Jagiellonia Białystok - Korona Kielce, godz. 14.45
- Górnik Zabrze - Śląsk Wrocław, godz. 17.30
- Lech Poznań - Cracovia, godz. 20.15

26 lipca (niedziela):

- Raków Częstochowa - Wisła Płock, godz. 14.45
- Widzew Łódź - Motor Lublin, godz. 17.30 - transmisja w TVP Sport
- Wisła Kraków - GKS Katowice, godz. 20.15

27 lipca (poniedziałek):

- Zagłębie Lubin - Piast Gliwice, godz. 19

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Kibice Widzewa już czekają na pierwszy mecz.

eprasa.pl 0f57f7bf55

REPREZENTACJA BRAZYLII ZNÓW JEST NAJLEPSZA

Jan Hofman

Brazylia wygrała z Haiti 3:0 (3:0) w meczu grupy C piłkarskich mistrzostw świata, który został rozegrany w Filadelfii.

Bramki: Matheus Cunha (23, 36), Vinicius Junior (45+3).

Haitańczycy rozegrali swoje piąte spotkanie w historii MŚ i ponieśli piątą porażkę. Jednej doznali w meczu z Polską w 1974 roku - 0:7.

Reprezentacja Brazylii odzyskała prowadzenie na liście drużyn z największą liczbą strzelonych goli w historii mistrzostw świata. Canarinhos mają na koncie 241 trafień.

Po pierwszej rundzie turnieju na czele rankingu były Niemcy - 239, po zwycięstwie nad Curacao 7:1.

Brazylia jest najbardziej utytułowaną reprezentacją w historii mistrzostw świata, wygrywając turniej pięciokrotnie.

Szkocja przegrała z Marokiem 0:1 (0:1) w meczu grupy C, który został rozegrany w Foxborough pod Bostonem.

Bramka: Ismael Saibari (2).

Przez pierwszych kilkadziesiąt sekund na trybunach dominowały przyśpiewki szkockich kibiców, ale później skutecznie uciszył ich na kilka chwil Ismael Saibari. Piłkarz, który według medialnych przeszedł testy medyczne w Bayernie Monachium, trafił też w 1. kolejce przeciwko Brazylii (1:1).

W spotkaniu udział wziął kapitan Maroka Achraf Hakimi, na którego publiczność reagowała gwizdami i buczeniem za każdym razem, gdy był przy piłce. 27-letni obrońca Paris Saint-Germain stanie bowiem przed sądem w sprawie o gwałt. Nie przyznaje się do winy.

Vinicius Junior

FOT. PAP/EPA/SHAWN THEW

Radość w USA, smutek w Turcji

Smutek tureckiego piłkarza

FOT. PAP/EPA/BENJAMIN FANJOY

Jan Hofman

Zespół USA, jako drugi po Meksyku, zapewnił sobie awans do fazy pucharowej piłkarskich mistrzostw świata. Współgospodarze mundialu w meczu grupy D pokonali Australijczyków 2:0.

Bramki: Cameron Burgess (11, samobójcza), Alex Freeman (43).

Zespół USA odniósł sukces bez swojego najskuteczniejszego strzelca Christiana Pulisica, który pauzuje z powodu kontuzji łydki odniesionej w pierwszym meczu z Paragwajem. W swoich inauguracyjnych meczach na mundialu obie drużyny odniosły zwycięstwa - Amerykanie pokonali 4:1 Paragwaj, a zawodnicy z antypodów 2:0 Turcję.

W doliczonym czasie pomocy medycznej potrzebował niemiecki arbiter Felix Zwayer, którego łapały skurcze.

Turcja przegrała z Paragwajem 0:1 (0:1) w meczu grupy D, który został rozegrany w Santa Clarze koło San Francisco.

Bramka: Matias Galarza (2),

Turcja, mająca w swojej kadrze takich piłkarzy jak Arda Guler (Real Madryt), Hakan Calhanoglu (Inter Mediolan) czy Kenan Yildiz (Juventus Turyn), dość niespodziewanie została drugim zespołem, który pożegna się z północnoamerykańskim mundialem po fazie grupowej. Na pewno nie awansuje do 1/16 finału.

Z takim problemami mierzy się Senegal

Fani reprezentacji Senegalu

Nicolas Jackson z Senegalu (od lewej) i Francuz Dayot Upamecano

FOT. PAP/EPA/ANDRE PICHETTE

FOT. PAP/EPA/JEROME FAVRE

Niewypłacone premie, kiepskie zakwaterowanie, brak szefa kuchni i trener bez kontraktu sprawiają, że piłkarze Senegalu mają trudny początek mistrzostw świata.

Jan Hofman

I to dzieje się zaledwie kilka dni przed ważnym meczem z Norwegią - podaje „Le Parisien".

Po porażce z Francją (1:3) w pierwszym występie na tegorocznym mundialu senegalska reprezentacja przeżywa kolejne zawirowania. Tym razem wewnętrzne. Francuski dziennik, powołując się na doniesienia „Sport News Africa", utrzymuje, że zarządzanie senegalską federacją (FSF) od czasu przybycia delegacji do Stanów Zjednoczonych okazało się fiaskiem.

Pierwszy punkt sporny to premie dla zawodników, które nie zostały wypłacone, pomimo znacznych kwot otrzymanych przez FSF z nagród finansowych za Puchar Narodów Afryki 2025 i za kwalifikacje do mistrzostw świata. Według doniesień, sytuacja ta zaczyna „poważnie destabilizować szatnię, która nie była dotąd przyzwyczajona do radzenia sobie z tego typu sytuacjami".

Pojawił się również problem logistyczny. Wybrana baza (Uniwersytet Rutgersa w New Jersey) okazała się ogromnym rozczarowaniem. Prywatnie zawodnicy określają otoczenie jako „surowe" w porównaniu z zasobami, jakie federacja zainwestowała podczas ostatniego PNA w Maroku.

Co gorsza, szef kuchni drużyny podobno nie pojawił się w ekipie, co zmusiło niektórych zawodników do zamawiania posiłków z zewnątrz. Tymczasem niektórzy przedstawiciele federacji rzekomo przywieźli swoje rodziny na koszt FSF, tworząc „przerośniętą i nadwyrężającą budżet delegację".

Najbardziej kontrowersyjna sprawa dotyczy jednak trenera reprezentacji, Pape Thiawa. Prowadzi on drużynę „Lwów Terangi" bez kontraktu i bez podstawy prawnej, ponieważ federacja odmawia podpisania z nim nowej umowy. Sam prezydent kraju Bassirou Diomaye Faye podjął tę kwestię, zapewniając o przyszłości Thiawa na stanowisku trenera zespołu narodowego.

Trener, który wypłaty za pracę nie widział od pięciu miesięcy, nie ma pojęcia, co przyniesie przyszłość, ani na jakiej podstawie prawnej nadal będzie trenerem reprezentacji Senegalu.

Mecz z Norwegią odbędzie się w East Rutherford w nocy z 22 na 23 czerwca czasu polskiego.

Algierczycy odwołują się do decyzji Marciniaka

Jan Hofman

Algierska Federacja Piłkarska (FAF) po przegranym meczu mistrzostw świata z Argentyną (0:3) złożyła oficjalne odwołanie do FIFA, kwestionując fakt, że Lionel Messi nie otrzymał czerwonej kartki za atak na rywala.

Arbitrem spotkania był Szymon Marciniak.

Duże emocje wzbudza sytuacja z 31. minuty meczu Argentyna - Algieria, gdy Messi trafił Aissę Mandiego w łydkę. 38-latek nie został napomniany przez sędziego, a część ekspertów sędziowskich uważało, że za ten atak powinien nawet zostać usunięty z boiska. Nagranie przedstawiające tę sytuację stało się viralem w portalach społecznościowych na całym świecie oraz przedmiotem kontrowersji sędziowskich.

FAF w odwołaniu do FIFA wskazała incydent z udziałem Messiego oraz sytuację z 74. minuty, gdy Alexis Mac Allister trafił łokciem Ibrahima Mazę, lecz nie spotkało się to z reakcją sędziego głównego.

Szymon Marciniak i Houssem Aouar piłkarz Algierii

FOT. PAP/EPA/AMY KONTRAS

eprasa.pl 0f57f7bf55

Rekordy bramkarza i trenera Curacao

Eloy Room, bramkarz Curacao

Deniz Undav, zdobył dwa gole dla Niemiec.

FOT. PAP/EPA/EDUARDO LIMA

Piłkarska reprezentacja Niemiec przegrywała z Wybrzeżem Kości Słoniowej, ale ostatecznie wygrała 2:1 i zapewniła sobie awans do 1/16 finału mistrzostw świata.

Jan Hofman

Niemcy w pierwszej kolejce rozbiły debiutanta Curacao 7:1 i podobnie jak Meksyk i USA są już spokojne o dalszy byt w turnieju.

Choć ich awans nie jest niespodzianką, dla kibiców może być ulgą, bo w dwóch poprzednich edycjach czterokrotni triumfatorzy mundialu nie przebrnęli fazy grupowej mistrzostw.

Bramki: dla Niemiec - Deniz Undav - 2 (68, 90+4); dla Wybrzeża Kości Słoniowej - Franck Kessie (30).

W drugi meczu grupy E Ekwador zremisował z Curacao 0:0. Spotkanie w Kansas City objerzało 68 598 widzów.

Dla debiutującej w imprezie reprezentacji Curacao to pierwszy punkt w historii mundialu. Curacao jest najmniejszym krajem, który kiedykolwiek awansował na mundial. Wyspa położona na Morzu Karaibskim należy do Królestwa Niderlandów. Ma powierzchnię 444 km kw. i zamieszkuje ją nieco ponad 150 tysięcy osób.

Reprezentacja prowadzona przez znanego Holendra Dicka Advocaata, najstarszego trenera w historii mistrzostw świata (w dniu meczu z Ekwadorem miał dokładnie 78 lat i 266 dni), przegrała w I kolejce z Niemcami aż 1:7, ale doświadczony selekcjoner nie załamywał rąk.

W podstawowym składzie reprezentacji Ekwadoru wystąpił John Yeboah, były piłkarz m.in. Śląska Wrocław i Rakowa Częstochowa.

Bramkarz piłkarskiej reprezentacji Curacao Eloy Room przeszedł do historii mistrzostw świata. W meczu z Ekwadorem obronił 15 strzałów, co jest rekordem turnieju (od czasu prowadzenia statystyk), nie licząc spotkań z dogrywkami.

Uchodzący za faworytów tej rywalizacji piłkarze Ekwadoru oddali 27 strzałów, ale nie byli w stanie pokonać 37-letniego Rooma.

HISTORYCZNA CZERWONA KARTKA DLA PARAGWAJCZYKA

Jan Hofman

Paragwajski piłkarz Miguel Almiron w meczu mistrzostw świata z Turcją (1:0) został pierwszym piłkarzem ukaranym czerwoną kartką za zasłanianie dłonią ust podczas mówienia.

Nowy przepis i decyzję sędziego popiera szef FIFA Gianni Infantino.

Tuż przed przerwą Almiron zwrócił się do Merta Muldura, zasłaniając dłonią usta. Turecki piłkarz od razu podszedł do sędziego Ivana Bartona, który obejrzał powtórkę tego zajścia w monitorze VAR i pokazał Paragwajczykowi czerwoną kartkę. Turcy nie skorzystali jednak z „prezentu" i w drugiej połowie nie zdobyli wyrównującej bramki.

Gest wykonany przez Almirona jest surowo zakazany przez FIFA od kilku miesięcy. Nowy przepis, zastosowany w meczu Paragwaj - Turcja, został poparty przez Infantino. Wprowadzony w kwietniu został ustanowiony w celu zwalczania rasizmu. To reakcja na sytuację z meczu Benfica Lizbona - Real Madryt, gdy Argentyńczyk Gianluca Prestianni znieważył Brazylijczyka Viniciusa Juniora, zakrywając usta koszulką. Ostatecznie Prestianni został zawieszony na sześć meczów przez UEFA.

Sędzia Ivan Arcides Barton pokazuje czerwoną kartkę Miguelowi Almironowi.

FOT. PAP/EPA/BENJAMIN FANJOY

- Jeśli piłkarz zakrywa usta i mówi coś rasistowskiego, to oczywiście powinien zostać zawieszony. Musimy założyć, że powiedział coś, czego nie powinien był powiedzieć, w przeciwnym razie nie musiałby zakrywać ust - powiedział szef FIFA.

Almiron będzie oglądać z trybun mecz z Australią w trzeciej kolejce fazy grupowej mundialu.

Tysięczny mecz dla Japonii

Hajime Moriyasu, trener reprezentacji Japonii

FOT. PAP/EPA/SASHENKA GUTIERREZ

Jan Hofman

Tunezja przegrała z Japonią 0:4 (0:2) w tysięcznym w historii meczu piłkarskich mistrzostw świata, który został rozegrany w Guadalupe pod Monterrey.

Drużyna z Afryki straciła szansę na awans do 1/16 finału. Bramki: Daichi Kamada (4), Ayase Ueda dwie (31, 83), Junya Ito (69).

Sędziowie i piłkarze zagrali z okolicznościowymi naszywkami z liczbą 1000 na rękawach. Producent znanej marki dezodorantu, oficjalny sponsor piłkarskich mistrzostw świata, umieścił swoje logo... pod pachami strojów sędziów technicznych. Znak jest widoczny, gdy podnoszą oni elektroniczną tablicę, na której wyświetlane są numery zawodników i liczba doliczonych minut.

W drugim meczu grupy F, rozegranym w Houston, Holandia pokonała Szwecję 5:1 (2:0) . Bramki: dla Holandii - Brian Brobbey dwie (5, 17), Cody Gakpo dwie (47, 54), Crysencio Summerville (89); dla Szwecji - Anthony Elanga (59).

Do fazy pucharowej awansują po dwie czołowe drużyny z każdej z 12 grup oraz osiem najlepszych sklasyfikowanych na trzecich pozycjach. Finał zaplanowano na 19 lipca w East Rutherford koło Nowego Jorku.

Witali Ismaela jak bohatera, Leo na czacie

Jan Hofman

Norweg Leo Ostigard, zdobywca jednej z bramek w meczu piłkarskich mistrzostw świata z Irakiem (4:1) poinformował, że w piątek został ojcem.

26-letni zawodnik włoskiej drużyny FC Genua przyznał, że żałuje, iż nie był przy narodzinach syna, ale pochwalił się, że wspierał żonę przez wideoczat.

● Ismael Kone, który w czwartkowym meczu mistrzostw świata z Katarem (6:0) doznał złamania nogi, w sobotę odwiedził ośrodek kanadyjskiej kadry w Vancouver i został powitany przez kolegów jak bohater. 24-latek wrócił ze szpitala owacyjnie powitany przez kolegów z drużyny.

● Ze względu na prognozowane wysokie temperatury zawieszono funkcjonowanie strefy kibica na Plaza de Colon w Madrycie. Kibice nie obejrzeli tam niedzielnego meczu Hiszpania - Arabia Saudyjska.

Najbliższe mecze

22 czerwca:

● Godz. 00: Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka (grupa H, Miami)

● Godz. 3 : Nowa Zelandia - Egipt (grupa G, Vancouver)

● Godz. 19: Argentyna - Austria (grupa J, Dallas)

● Godz. 23: Francja - Irak (grupa I, Filadelfia)

23 czerwca

● Godz. 2: Norwegia - Senegal (grupa I, New Jersey)

● Godz. 5: Jordania - Algieria (grupa J, Santa Clara)

● Godz. 19: Portugalia - Uzbekistan (grupa K, Houston)

● Godz. 22: Anglia - Ghana (grupa L, Boston)

Ismael Kone znoszony z boiska.

FOT. PAP/EPA/BOB FRID

eprasa.pl 0f57f7bf55

ŁKS zacznie nowy sezon wyjazdowym meczem

Sebastian Rudol

Dziś się okaże, czy Mateusz Wysokiński zostanie w ŁKS.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Polski Związek Piłki Nożnej podał terminarz piłkarskiej I ligi na sezon 2026/2027.
Rozgrywki potrwają od 25-26 lipca do 29-30 maja 2027 roku.

Jan Hofman

ŁKS w pierwszej kolejce sezonu zagra na wyjeździe. Łodzianie będą walczyli z Pogonią Siedlce.

Ełkaesiacy zagrają u siebie w drugiej serii mistrzowskiej (12 sierpnia), a rywalem będzie Polonia Bytom.

Rok ŁKS zakończy pierwszą kolejką rundy rewanżowej i meczem Pogonią Siedlce. Spotkanie na stadionie przy Al. Unii zaplanowane jest na weekend 12-13 grudnia. . Pierwszoligowa wiosna ruszy 6-7 lutego i dla ełkaesiaków oznaczać będzie wyjazd do Bytomia. W 34. kolejce ŁKS zagra na własnym obiekcie z beniaminkiem - Unią Skierniewice (29-30 maja).

Kolejka 1 - 25-26 lipca
- Pogoń Siedlce - ŁKS Łódź
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Ruch Chorzów
- Lechia Gdańsk - Pogoń Grodzisk Mazowiecki
- Miedź Legnica - Podbeskidzie Bielsko-Biała
- Odra Opole - Arka Gdynia
- Polonia Bytom - Warta Poznań
- Puszcza Niepołomice - Polonia Warszawa
- Stal Rzeszów - Chrobry Głogów
- Unia Skierniewice - Stal Mielec

Kolejka 2 - 1-2 sierpnia
- ŁKS Łódź - Polonia Bytom
- Arka Gdynia - Stal Rzeszów
- Chrobry Głogów - Odra Opole
- Lechia Gdańsk - Warta Poznań
- Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Puszcza Niepołomice
- Pogoń Siedlce - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
- Polonia Warszawa - Unia Skierniewice
- Ruch Chorzów - Miedź Legnica
- Stal Mielec - Podbeskidzie Bielsko-Biała

SĄ DWAJ NOWI PIŁKARZE. JEDEN GRAŁ W EKSTRAKLASIE

Jan Hofman

Działacze ŁKS kompletują piłkarski zespół, która wkrótce rozpocznie rywalizację w pierwszej lidze. Przygotowania startują już dziś.

W nowym sezonie ŁKS wzmocni Karol Podliński, który w poprzednich rozgrywkach zdobywał gole dla pierwszoligowej Pogoni Siedlce. Łódzki Klub Sportowy związał się z napastnikiem umową obowiązującą do końca czerwca 2028 roku.

Pięć lat temu w barwach Zagłębia Lubin Karol Podliński zadebiutował w ekstraklasie. W sumie w najwyższej klasie rozgrywkowej zaliczył 32 spotkania, w których strzelił dwie bramki i zanotował dwie asysty.

Ostatnie sezony mierzący 194 cm napastnik spędził na zapleczu elity w Górniku Łęczna i Pogoni Siedlce (w I lidze: 139 meczów, 25 goli i 16 asyst, w tym 30 spotkań, 6 bramek i 5 asyst w sezonie 2025/2026). Teraz 28-letni zawodnik dołączył do „Rycerzy Wiosny".

Karol Podliński

FOT. ŁKS ŁÓDŹ

Pochodzący z Żuromina napastnik w przeszłości grał w: Mławiance Mława, Zniczu Pruszków, Legionovii Legionowo oraz Radomiaku Radom.

Piłkarzem ŁKS został też Julian Keiblinger. Łódzki klub związał się z 25-letnim Austriakiem roczną umową z opcją przedłużenia. Piłkarz pojawił się w naszym kraju dwa lata temu, a wcześniej w swojej ojczyźnie występował w SC Sitzenberg i SKN St. Pölten. Dwa ostatnie sezony zawodnik, najczęściej występujący na prawym skrzydle lub prawej obronie, spędził w GKS Tychy (58 meczów, 9 goli i 8 asyst w I lidze).

Do Łodzian łączył też bramkarz. Stal bez Mamrota, Polonia z Marcjanikiem

James Rhodesem

FOT. ŁKS ŁÓDŹ

Jan Hofman

James Rhodesem został nowym piłkarzem ŁKS.

Łódzki Klub Sportowy związał się z nim dwuletnim kontraktem. Utalentowany bramkarz, zdaniem działaczy ŁKS, swoje piłkarskie umiejętności rozwijał dotąd w akademii Los Angeles Galaxy.

Nowy ełkaesiak jest Kanadyjczykiem, zresztą zdążył rozegrać dwa spotkania w reprezentacji młodzieżowej tego kraju. Osiemnastolatek, jak już wspomnieliśmy, był zawodnikiem akademii piłkarskiej Los Angeles Galaxy.

- Trener Ireneusz Mamrot odchodzi ze Stali Mielec. Mamrot był trenerem pierwszoligowych piłkarzy tego klubu od 30 września 2025 roku.

Do Stali, z wypożyczeń, wracają Piotr Chrapusta, Kacper Sommerfeld i Piotr Kowalik.

- Michał Marcjanik został nowym zawodnikiem Polonii Warszawa, z którą podpisał kontrakt obowiązujący do końca sezonu 2027/28 z opcją przedłużenia o rok.

31-letni obrońca w zakończonym sezonie ekstraklasy wystąpił w 33 spotkaniach i zdobył dwie bramki w barwach Arki Gdynia.

ŁKS spadł z nim do III ligi, ale to nie...

Jan Hofman

Konrad Gerega został trenerem piłkarz I-ligowej Polonii Bytom.

Zastąpił Wojciecha Mroza, który prowadził 10.zespół minionego sezonu od 26 marca, jako tymczasowy szkoleniowiec. Ten pozostaje jednak w klubie i będzie pełnił funkcję pierwszego asystenta trenera.

Polonia już w piątek rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu. Bytomianie mają już za sobą pierwszy sparing, wygrali 1:0 (0:0) z czwartoligowym Gryfem Wejherowo w meczu towarzyskim z okazji 105-lecia Gryfa.

Bramkę zdobył Konrad Andrzejczak (89).

W Polonii zagrali m.in. Maksym Striukow (ostatnio bez klubu), wracający z wypożyczenia Jakub Rybacki (Drama Zbrosławice) oraz Jakub Spendel z rezerw.

Warto w tym miejscu dodać, że Gerega był przez dwa lata szkoleniowcem ŁKS. Zastał drużynę w II lidze, pożegnał spadkiem do III ligi.

Konrad Gerega

FOT. POLONIA

eprasa.pl 0f57f7bf55

Orzeł przegrał mecz i stracił dyrektora

Miniony tydzień przyniósł wiele wydarzeń w łódzkim klubie żużlowym. Orzeł przegrał ligowy mecz z outsiderem, a także stracił dyrektora.

W łódzkiej drużynie wiele się dzieje.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Jan Hofman

W meczu 9. kolejki żużlowej pierwszej ligi Polonia Piła, zajmująca ostatnie miejsce w tabeli, pokonała H.Skrzydlewska Orzeł Łódź 48:42, a w dwumeczu wygrała 92:88, zdobywając cenny punkt bonusowy.

Polonia Piła czekała blisko dwa miesiące na wygraną w pierwszej lidze. Beniaminek przerwał fatalną passę i pokonał Orła, który zajmuje trzecie miejsce w tabeli.

Pewnym wytłumaczeniem Łodzian mogło być to, że na Asta jechali osłabiony brakiem Villadsa Nagela.

● **Polonia Piła - H.Skrzydlewska Orzeł Łódź 48:42**

POLONIA: Wiktor Jasiński 10 (2, 1, 2, 2, 3); Andreas Lyager 8+1 (3, 3, 1*, 0, 1); Benjamin Basso 7+1 (0, 2*, 3, 2, w); Michał Curzytek 7 (3, 3, 1, 0); Matias Nielsen 10 (0, 1, 3, 3, 3); Kacper Teska 2 (1, 1, 0); Tobiasz Jakub Musielak 4+1 (3, 0, 1*); William Drejer.

ORZEŁ: Marcin Nowak 10+1 (3, 2*, 3, 1, 1); Zach Cook 13 (2, 3, 0, 3, 3, 2); Szymon Szlauderbach 7+1 (1, 1, 2, 1*, 2); Dan Thompson 3+1 (2, 0, 1*, -); Oliver Berntzon 7+1 (1*, 2, 2, 2, 0); Seweryn Orgacki 0 (0, 0); Kacper Halkiewicz 2 (2, w, 0); Krzysztof Lewandowski 0.

25 czerwca Orzeł będzie walczył na wyjeździe z Innpro ROW Rybnik.

● Jan Konikiewicz, dyrektor zarządzający oficjalnie złożył wypowiedzenie i odchodzi z żużlowego klubu H. Skrzydlewska Orła Łódź.

Widać, że dyrektor nie wytrzymał współpracy z Witoldem Skrzydlewskim, prezesem i właścicielem Orła, który od lat znany jest ze specyficznego, ciętego i nie zawsze parlamentarnego języka.

Niedawno Skrzydlewski, w programie „Kolegium Żużlowe" na antenie Canal+ nazwał dyrektora zarządzającego swojego klubu „największym bajkopisarzem z układu warszawskiego". Cięgi zbierali także zawodnicy i trenerzy. Ci, udźwignęli brzemię ostrej krytyki, dyrektor już nie.

Konikiewicz napisał w sieci tak: - To była dla mnie świetna przygoda i cenna lekcja. Przez minione półtora roku poznałem wiele osób, którym zależy na rozwoju żużla w Łodzi. Kibicom Orła, Prezesowi, władzom miasta, pracownikom Klubu oraz spółki Ekstraliga Żużlowa, zawodnikom, mechanikom, trenerom, tunerom, sponsorom oraz mediom - dziękuję za możliwość współpracy. Odchodzę z wdzięcznością za dobre momenty i z przekonaniem, że zawsze działałem z myślą o długofalowym dobru Klubu. Mam nadzieję, że Orzeł Łódź jest obecnie w lepszym miejscu niż był na początku 2025 roku.

Zmarzlik nie dał szans rywalom i jest liderem

Jan Hofman

Bartosz Zmarzlik wygrał piątą rundę żużlowego cyklu Grand Prix we Wrocławiu na Stadionie Olimpijskim.

Polak został liderem w klasyfikacji generalnej indywidualnych mistrzostw świata. Zawody opóźniły się o blisko trzy godziny z powodu opadów deszczu.

Przed ostatnią serią nie było zawodnika, który byłby pewny awansu do finału. Po dziewięć punktów mieli m.in. Duńczyk Anders Thomsen, Australijczyk Brady Kurtz, a broniący tytułu Bartosz Zmarzlik tracił tylko jeden.

Kurtz wygrał swój ostatni wyścig i jako pierwszy zameldował się w finale. Trzy punkty zdobył także w ostatniej serii Zmarzlik i przy potknięciu rywali, także zameldował się w najlepszej czwórce turnieju.

W półfinałach z Polaków pojechali również Patryk Dudek i startujący we Wrocławiu z dziką kartą Maciej Janowski, ale nie zdołali wygrać i odpadli z turnieju. Finał uzupełnili Brytyjczyk Robert Lambert i Duńczyk Michael Jepsen Jensen.

W finale Kurtz wybrał tor pierwszy, a Zmarzlik czwarty. Polak wyszedł najlepiej ze startu, a później skutecznie obronił się przed atakiem Australijczyka. Ten popełnił jeszcze błąd, co kosztowało go spadek z drugiego miejsca na czwarte.

Po zasadniczej części turnieju ściganie na Stadionie Olimpijskim zakończyli pozostali Polacy - Kacper Woryna i wracający do cyklu po kontuzji Dominik Kubera.

Bartosz Zmarzlik

FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

TO JUŻ EPIDEMIA W SIATKARSKIEJ DRUŻYNIE ŁKS COMMERCECON

Jan Hofman

Pewnie kibice siatkarskiej drużyny ŁKS Commercecon mogą być poważnie zaniepokojeni.

W ich ukochanej drużynie prawdziwa epidemia... odejść. Pięć zawodniczek już pożegnało klub, a żadna do niego nie dołączyła!

Tym razem ŁKS Commercecon pożegnał atakującą Anastazję Hryszczuk, która z klubem była związana od 2019 roku. Od sezonu 2022/2023 regularnie występowała w ekstraklasowej drużynie seniorek. Z ŁKS wywalczyła mistrzostwo Polski w 2023 roku, a jej sportowe CV uzupełnia wicemistrzostwo z 2025 roku.

- Żegnając Anastasiię Hryshchuk umówiliśmy się, że wróci jako reprezentantka Polski! Tak, dobrze słyszeliście! Grażyna, dziękujemy Ci za wszystkie lata w Łódzkim Klubie Sportowym. Za wszystkie cieszynki i głupie miny do obiektywu. Za każdy punkt zdobyty na boisku. Leć... Wiewióro (przecież są latające). Będziemy Cię wypatrywać - napisano w komunikacie.

7 Atakuje Anastazja Hryszczuk.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

22-latka w trakcie czterech sezonów w ekstraklasie wystąpiła w 89 meczach, zdobywając 606 punktów. To piąta zawodniczka, która opuszcza klub z Al. Unii. Wcześniej ŁKS rozstał się z Angeliką Gajer i Wiktorią Kowalczyk oraz dwoma zagranicznymi siatkarkami - Marianą Brambillą i Thaną Fayad.

● W ostatnim spotkaniu Ligi Narodów w Tajlandii polskie siatkarki przegrały 2:3 z Kanadyjkami. To druga porażka w fazie zasadniczej rozgrywek. Polki mają też sześć zwycięstw na koncie. Kolejny turniej podopieczne Lavariniego zagrają w Osace w dniach 8-12 lipca. W Japonii rywalkami będą Turczynki, Amerykanki, Brazylijki oraz gospodynie zawodów.

Wiadomości w skrócie

Aryna Sabalenka

FOT. PAP/EPA/CLEMENS BILAN

Jan Hofman

Liderka rankingu tenisistek Aryna Sabalenka przegrała z Amerykanką Jessicą Pegulą 4:6, 7:6 (7-4), 0:6 w półfinale turnieju WTA 500 na trawiastych kortach w Berlinie.

To druga impreza z rzędu, po French Open, z którą Białorusinka żegna się bez wygranego gema w decydującym secie.

● Polskie florecistki zajęły szóste miejsce w turnieju drużynowym szermierczych mistrzostw Europy w Antony pod Paryżem. W rywalizacji szablistów zespół biało-czerwonych uplasował się na ósmej pozycji.

● Rugbiści Awenty Pogoni Siedlce zostali mistrzami Polski. W rozegranym w sobotę na ich stadionie finale ekstraligi pokonali Energę Ogniwo Sopot 15:13 (12:10) i wywalczyli swój drugi w historii tytuł.

● Polscy pięściarze bez sukcesu rywalizowali w półfinałach Pucharu Świata w chińskim Guiyang. Z sześciu pojedynków biało-czerwonych najbliżej zwycięstwa była Elżbieta Wójcik (powyżej 80 kg), która przegrała z reprezentantką gospodarzy Yilian Zhan 2:3.

● Dyskusję we Włoszech, także wśród psychologów, wywołała decyzja władz miejscowości Martignacco w regionie Friuli - Wenecja Julijska, które zabroniły gry w piłkę w parkach. Pojawił się pełen ironii komentarz do faktu, że włoska reprezentacja piłkarska trzeci raz z rzędu nie bierze udziału w Mundialu.

eprasa.pl 0f57f7bf55

Poniedziałek

Wschód słońca 4.23

Zachód słońca 21.04

Długość dnia 16 godz. 41 min.

Krótszy od najdłuższego o 8 sekund i **dłuższy** od najkrótszego o 8 godz. i 54 min.

22
czerwca 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Tomasz, Paulina, Jan, Eberhard, Flawiusz, Innocenty, Achacjusz.

MARCIN DOROCIŃSKI
Aktor kończy dziś 53 lata.
W 1812 r. Napoleon Bonaparte ogłosił początek II wojny polskiej, co oznaczało wojnę z Rosją.
W 1905 r. wybuchło tzw. powstanie łódzkie - jeden z aktów tzw. rewolucji 1905 r.
W 1960 r. powstała grupa muzyczna Czerwono-Czarni.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

POGODA

Dzisiaj w Łodzi
maks. **28°C**
min. **11°C**

Jutro
maks. **27°C**
min. **14°C**

Środa
maks. **28°C**
min. **15°C**

Czwartek
maks. **25°C**
min. **12°C**

Piątek
maks. **26°C**
min. **13°C**

HOROSKOP

Baran
(21.03–19.04) Intensywnie próbujesz zwrócić na siebie czyjąś uwagę. Zamiast zachęcić możesz ją jednak przestraszyć.

Byk
(20.04–22.05) Czeka cię ciężki dzień w pracy. Tylko trzeźwość twojego umysłu pomoże ci wyjść z niezręcznej sytuacji.

Bliźnięta
(23.05–21.06) Nie warto stawiać pracy ponad wszystko. Nie zarywaj nocek dla podwyżki. Tracisz przez to coś o wiele bardziej cennego.

Rak
(22.06–22.07) Powinniście dziś zrobić użytek ze swojej asertywności. To bardzo pomoże wam w relacjach międzyludzkich.

Lew
(23.07–23.08) Los nie da ci dziś powodów do narzekania. Gwiazdy sprzyjają Ci i zwiastują całe pasmo sukcesów. Nie przegap tego.

Panna
(24.08–22.09) Po to macie intuicję, by jej używać. Jeżeli jej zaufacie, raczej was dziś nie zawiedzie. W końcu na co możesz liczyć?

Waga
(23.09–22.10) Będziecie dziś trochę ubolewać nad straconą okazją. Nie minie jednak dzień, a dostaniecie drugą szansę. Uwierz w siebie.

Skorpion
(23.10–21.11) Czeka cię dosyć trudny dzień w pracy. Wszystkie zadania odłożone na później spłyną na ciebie lawiną.

Strzelec
(22.11–21.12) Nie będzie ci towarzyszył szampański nastrój. Powinieneś się przyszykować na to, że gwiazdy nie będą zbyt łaskawe...

Koziorożec
(22.12–19.01) Nie warto zastanawiać się, czy dawno podjąłeś dobrą decyzję. To nie ma większego sensu. Tracisz czas.

Wodnik
(20.01–18.02) Powinieneś wyjątkowo uważać na to, co robisz. Wykonuj wszystko dokładnie, bo o błąd będzie ci łatwiej niż zwykle.

Ryby
(19.02–20.03) Nie przejmuj się stanem zdrowia. Twoje obawy są niepotrzebne. Żadna nieprzyjemna choroba cię nie zaskoczy.

BARSZCZ PO ŁÓDZKU

FOT. JACEK ZEMŁA

Czyli barszcz już jest niegroźny?

Z SERCA ŁODZI

POPRYSKALI BARSZCZ I TAK GO ZOSTAWILI....

Niebezpieczna roślina wyrosła na klombie obok dawnego pałacu ślubów przy ul. Piotrkowskiej 153. Chodzi o barszcz Sosnowskiego, którego sok w połączeniu ze słońcem powoduje głębokie, bolesne i trudnogojące się oparzenia. Zgłoszenie o obecności barszczu przy uczęszczanym pasażu w ubiegły wtorek przyjęła straż miejska, która ogrodziła rośliną taśmą. W piątek podjęto wreszcie jakieś działania. Choć magistrat zapowiedział, że groźny chwast zostanie usunięty, to został tylko spryskany obficie herbicydem, który ma za zadanie spowodować obumarcie rośliny. Oprysk wykonał pracownik specjalistycznej firmy ubrany w kombinezon. Na roślinę wylano 5 litrów silnie działającego środka chemicznego. – Nie podejmuję się wycinki tego krzaka bez jej wcześniejszego spryskania środkiem chemicznym, bo jest potężny, mogłoby dojść do uwolnienia soku, a to w połączeniu z silnym słońcem mogłoby być bardzo niebezpieczne – mówił w piątek pracownik firmy zajmującej się usuwaniem barszczu. – Za około dwa tygodnie roślina zupełnie obumrze i będzie można ją usunąć razem z korzeniem. Będziemy monitorować sytuację, bo gdyby spadł deszcz, to oprysk trzeba by było powtórzyć.

Jace Zemła

KRZYŻÓWKA

Poziomo:
3) miękki produkt pszczeli,
6) tajne w archiwum sądowym,
11) dowód niewinności podejrzanego,
12) szczapa w kominku,
13) ogół okrętów wojennych lub handlowych,
14) normy, obyczaje danej społeczności,
15) nieposłuszny syn Dedala,
16) powinien składać się z trzech dań,
17) rowerowa prądnica,
18) idzie za pługiem,
19) ogród biblijny,
20) Sarmata z karabelą,
21) miejsce na pierwszy siwy włos,
24) resztki gałęzi na sośnie, kasztanie,
25) odbija się w lustrze,
30) autor powieści „Na zachodzie bez zmian",
31) przesypia zimę w norze,
34) uznany powszechnie pisarz lub poeta,
38) spis usług z opłatami,
39) koło rowerowe po kraksie,
40) ma węża w kieszeni,
41) rolka papieru,
42) plac ze straganami.

Pionowo:
1) popularna marka kawy,
2) aromatyczny, słodki napój alkoholowy,
3) europejska stolica z Praterem,
4) latające naczynie,
5) walczył pod Racławicami z wojskami cara,
6) porusza lalkami w teatrze kukiełkowym,
7) owocowy symbol dobrych interesów,
8) zniewaga, potwarz,
9) drewniany strop,
10) wóz amunicyjny,
22) szeroka ulica spacerowa we Włoszech,
23) koturn z tyłu buta,
26) rozpadlina w murze,
27) w koszykówce za trzy punkty,
28) baśniowy potwór,
29) dobry gust artystyczny,
31) konserwa z drobnych ryb słodkowodnych,
32) szara rośnie w sadzie,
33) jedyny w swoim rodzaju egzemplarz,
35) weneckie na komisariacie,
36) metalowe odpadki,
37) mlekiem i miodem płynąca.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:
GDY SŁOŃCE W RAKA Z GRZMOTEM WSCHODZI, TO POSUCHE ZWYKLE PRZYNOSI.

DZIŚ PRZYPADAJĄ:
DZIEŃ GARBUSA
DZIEŃ KULTURY FIZYCZNEJ

eprasa.pl 0f57f7bf55